Nr 28 Niedziela, 15 lipca 1934 Rok LXVI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWOW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)

Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

ze współudziałem redaktorów

Prof. Dra J. WŁODKA w Krakowie — Prof. Inż. T. CHRZĄSZCZA i Prof. Dr. F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10·—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P. K. O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)

OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne zgóry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R. WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

Józef Paygert

Jakie mamy metody sanacji rolnictwa?*

Niezmiernie ciężkie obecne czasy skłaniają rolnictwo, aż nazbyt często, do wypowiadania haseł, które nie liczą się ani z możliwościami naszych środków ekonomicznych, ani też ze słuszną zasadą, że postulaty rolnictwa muszą być ujęte w jakąś metodę i tem samem muszą wpierw mieć ścisłe ramy ogólne, aby dopiero w ich obrębie mogły się pomieścić szczegółowe żądania, dotyczące już odrębnych odcinków gospodarczych.

Postępując inaczej, wpadamy odrazu w prawdziwy labirynt różnych szczegółów, o charakterze czysto nieraz lokalnym, które zaciemniają nam istotny obraz dezyderatów rolniczych. Stwierdzić należy, że było to właśnie największą wadą referatów, wygłoszonych na zjeździe rolniczym w Warszawie przy zakończeniu „Tygodnia Rolniczego", i jeżeli tak mała część ówczesnych postulatów została wykonana, to w głównej mierze dzięki tej właśnie okoliczności, że nie były ujęte w pewien system, a przedewszystkiem dlatego, że były zbyt szczegółowe.

Należy też zauważyć, że o wiele trudniej utrzymać się w pożądanej bezstronności, rozważając szczegóły danych postulatów, niż gdy się je rozstrząsa ze stanowiska ogólnego.

Dziś żądanie nasze jest o tyle ułatwione, że mamy izby rolnicze, które mogą i powinny zająć się szczegółowem opracowaniem naszych projektów, my zaś, praktycy, powinniśmy ograniczyć się do podawania ogólnych zasad sanacji rolniczej, pomyślanej jak najbardziej objektywnie i bezstronnie.

*) Referat wygłoszony na zebraniu Powiatowego Koła Związku Ziemian w Kopyczyńcach 13 czerwca br.

W tym celu powinniśmy zdać sobie sprawę, że nie wszystkie zjawiska, które wywołały kryzys, zależą od naszego rządu; cała dziedzina handlu międzynarodowego, która zdaje się jest najważniejszą przyczyną kryzysu, zależy tylko w pewnej części od niego. Toteż postulaty nasze nie będą wcale dotykać tej dziedziny, choć zdajemy sobie sprawę, że wytwarza się przez to luka, która na skuteczność ich będzie mieć wpływ ujemny, ale musimy przedewszystkiem uporządkować nasze stosunki wewnętrzne, usuwając narazie choćby tylko przyczyny wtórne kryzysu, aby potem tem pewniej, za pośrednictwem naszych organizacyj, przystąpić do dziedziny rozległej, t. j. handlu międzynarodowego, którego upadku należy się dopatrywać w t. zw. autarkji, rozpowszechnionej dziś niestety po całym świecie.

Z wyjątkiem kilku oderwanych projektów, zupełnie zresztą słusznych, jak bezpośredniego ustosunkowania producenta do konsumenta, a co za tem idzie lepszej organizacji handlowej, dalej wprowadzenia różnych zmian do produkcji, mających na celu czy to zmniejszenie jej kosztów, czy to jej poszczególnych gałęzi, wszystkie inne projekty dążą świadomie, czy też nieświadomie do inflacji, względnie deflacji. Pod temi dwoma wyrazami rozumiemy nietylko same przemiany walutowe, ale też wszystkie te zjawiska, które bezpośrednio wywołują te przemiany. Domaganie się np. coraz liberalniejszej polityki kredytowej wywołuje wkońcu inflację, jest więc postulatem typowo inflacyjnym, natomiast żadanie obniżki cen rozmaitych towarów jest postulatem deflacyjnym.

Obie te metody mają tę właściwość, że nie mogą być wprowadzane równocześnie. Zwrócił już na to uwagę swego czasu b. minister Raczyński, widocznie jednak poglądy jego nie zostały dostatecznie spopularyzowane, skoro dziś spotykamy się z takiemi nonsensami gospodarczemi, jak te, że rol-

nika dotyka równocześnie z jednej strony niezmiernie silna deflacja w postaci zniżki cen płodów rolnych, a z drugiej strony wybitna inflacja (w naszem rozumieniu), spowodowana nie tylko relatywnym ale i absolutnym wzrostem ciężarów podatkowych.

Wrócimy do tej sprawy poniżej, narazie przykład ten wystarcza, aby się przekonać, że jest rzeczą niedopuszczalną równoczesne stosowanie w życiu gospodarczem pociągnięć o charakterze inflacyjnym i deflacyjnym.

Musimy więc wypowiedzieć się stanowczo za jedną z obu wspomnianych metod sanacji rolniczej, inflacyjną czy też deflacyjną.

Wybieramy drugą, a to z następujących powodów:
1) deflacja, stosowana przez rząd od dłuższego już czasu, dała pewne dodatnie wyniki, o których będzie mowa poniżej, a które zostałyby niechybnie zmarnowane w razie porzucenia przez rząd dotychczasowej polityki gospodarczej,

2) życie gospodarcze nie znosi gwałtownych przeskoków, a takim właśnie byłoby nagłe przejście z dotychczasowej deflacji do inflacji:

3) wskutek inflacji markowej powstała nieszczęsna ustawa, zwana „lex Zoll", krzywdząca niesłychanie przedwojennych wierzycieli hipotecznych, nie wolno więc nam, choćby ze względów czysto ideowych, powracać do inflacji, która tak bardzo zaciążyła swego czasu na naszej kapitalizacji:

4) obecnie doświadczenie z t. zw. inflacją kontrolowaną (jak np. w Ameryce), raczej przemawiają przeciwko niej, niż za nią.

Wobec tych wszystkich czterech względów musimy jedynie wypowiedzieć się za deflacją z następującemi jednak zastrzeżeniami: 1) deflacja musi być stosowana z umiarem: 2) deflacja musi być możliwie równomierna na wszystkich odcinkach gospodarczych.

Co do pierwszego zastrzeżenia, to nie potrzeba długo tłumaczyć, że deflacja, która doprowadziła niemal do połowy tej ilości środków obiegowych, jaka była przed kryzysem, przy równoczesnem wyeliminowaniu z obiegu waluty dolarowej, która do niedawna uzupełniała znakomicie nasz niedostateczny obieg pieniężny, a naraz ze względów od nas niezależnych przestała spełniać tę funkcję, że taka deflacja jest szkodliwa i dalsze jej postępowanie wgłąb życia gospodarczego powinno być bezwarunkowo zahamowane. Ze środków do tego celu wiodących wysuwa się na pierwszy plan nader ostrożne stosowanie egzekucji w dzisiejszych wyjątkowych czasach, ograniczające się do wypadków niezbicie stwierdzonej złej woli dłużnika.

Co do drugiego zastrzeżenia, to względna przynajmniej równomierność deflacji, na wszystkich odcinkach, jest rzeczą konieczną. W razie zaś zbyt wielkich trudności przeprowadzenia tej równomierności, konieczną jest choćby dążność do osiągnięcia tej równomierności, już bowiem ta tendencja działa kojąco na procesy deflacyjne, które z natury swej są bolesne.

Życie gospodarcze nie jest matematyką, trudno więc domagać się, aby obniżka podatków była ściśle taka sama, jakim jest spadek cen rolniczych, ale można i należy się domagać, aby w polityce podatkowej spadek ten został w znacznej mierze uwzględniony. Wiemy np., że podatek gruntowy, nadzwyczaj uciążliwy dla rolnictwa, jest tylko małym ułamkiem wpływów budżetowych, nawet więc znaczna stosunkowo obniżka podatku gruntowego będzie zupełnie małą, ledwie dająca się odczuć ofiarą Skarbu Państwa, a będzie natomiast bardzo skuteczną w złagodzeniu dotychczasowych stosunków deflacyjnych.

Taką samą dążnością do osiągnięcia większej równomierności deflacji byłoby zrównanie oprocentowania długów w Banku Akceptacyjnym z oprocentowaniem długów t. zw. prywatnych, oznaczonem przez urzędy rozjemcze na $4^{1}/_{2}\%$ pro anno, a więc niżej o $1^{3}/_{4}\%$ od oprocentowania w Banku Akceptacyjnym. Pewna dopuszczalna marża, na korzyść tego ostatniego, jest zrozumiała, ale tak duża różnica jest niewytłumaczalna, a tem samem jątrzącą społecznie, t. j. zrażającą wierzycieli prywatnych w stosunku do rolnika, a rolników do Banku Akceptacyjnego.

Jest to drugi przykład, gdzie małą stosunkowo ofiarą, ze strony Banku Akceptacyjnego, możnaby osiągnąć wielki efekt przez równanie oprocentowania tego banku z oprocentowaniem, ustalonem przez urzędy rozjemcze, przy zachowaniu pewnej, wspomnianej powyżej, marży dla Banku Akceptacyjnego.

W życiu gospodarczem nie tyle rozchodzi się o wielkości absolutne, ile o relatywne, i dlatego

---

Dr. Jan Sondel 3)

Braki gospodarcze i kulturalne wsi jako punkt zaczepny dla pracy społecznej

Brak higjeny podwórza, mieszkania i stajen.

Wyjdźmy z chłopskiego sadu i chodźmy po podwórzu. Nasz smak estetyczny drażni przedewszystkiem kupa gnoju, porzucona w dołku bez jakiejkolwiek pielęgnacji. Świnie w niej ryją, kury rozdrapują. Ucieka azot, wzbogacając powietrze zamiast ziemię. W czasie deszczu kupa gnoju pływa jak kaczka po wodzie, która ługuje z gnoju, co się tylko da. Najlepsze pokarmy roślinne uciekają często z wodą do rowu, stąd gdzieś do rzeki i do morza, tuczyć niemieckie ryby!

Ryby rosną a bieda chłopska także... Czyż nie możnaby wielkim tym stratom skutecznie zapobiec? Czy nie możnaby gnoju udeptać, przykryć deskami czy torfem (jeśli jest w pobliżu), otoczyć wałem ze ziemi, aby woda z podwórza doń nie ściekała, uchronić go przed deszczem i słońcem, przed stratami, oddzielając części płynne od stałych, zbierając je w osobnym dobrze uszczelnionym zbiorniku? Oczywiście, że można, ale potrzebna jest silna wola. „Ja wiem, że to jest źle, ale jakoś mi tak schodzi i nie mogę się zabrać do tego" — tłumaczy mi się pewnego razu przyciśnięty do muru rolnik. Brak mu tej silnej woli. Odpowiednie nastawianie woli — to ważne wychowawcze zadanie działacza społecznego.

Zmysł estetyczny obserwatora będzie jeszcze bardziej obrażony, skoro zechce się zainteresować stanem „wygódki". Dawniej jej nie było — wystarczyło na ten cel „zastodole". Obecnie jest, a zatem higjena i estytyka zyskały. Czy zyskało nadto i gospodarstwo? Kałem rodziny, złożonej z 7 osób, możnaby znakomicie znawozić rocznie jeden mórg ziemi.

Niestety „wygódka" odpowiednio nie jest zabezpieczona, nierogacizna, kury, wiatr i t. d. niszczą odchody, przedstawiające dla rolnika ważne źródło nawozowe i to darmo. A przecież możnaby ją zabezpieczyć przez ustawienie odpowiedniej paczki i zasypywanie za każdym razem odchodów piaskiem, trocinami, popiołem czy ziemią. Przez wypróżnianie zawartości paczki na kupę kompostową i t. d. można uzyskać znakomity nawóz, za który ziemia obfitym plonem zapłaci. Na to rolnicy bardzo mało zwracają uwagi.

wspomniane powyżej zrównanie oprocentowania ma tak duże znaczenie, zaniechanie zaś tego może dać łatwo podstawę do zarzutu, że rząd stoi, wbrew licznym enuncjacjom, na stanowisku antykapitalistycznem, co miałoby na nasze stosunki ekonomiczne niezmiernie zły wpływ, podważając ich konieczną stałość.

Możemy natomiast, w myśl powyższego, bez szkody dla tych stosunków zastanowić się nad zniżką doprowadzonego już do jednakowego poziomu oprocentowania długów rolniczych.

Pod tym względem stoimy na solidarnem stanowisku, wyrażonem przez organizacje rolnicze, że 2% pro anno powinno być normą obecnego oprocentowania długów rolniczych. Stwierdzamy z całym naciskiem, że w obecnych czasach rolnictwo nie może wygospodarować wyższego procentu od swoich długów. Jak długo zaś będzie w tej niemożności, tego dziś z nas nikt przewidzieć nie jest w stanie, dlatego też zniżka ta powinna być oznaczoną na czas bliżej nieokreślony z tem jednak, że w razie poprawy obecnych stosunków oprocentowanie to podniesie się o pewną zgóry oznaczoną normę. Takie zastrzeżenie może mieć doniosłe znaczenie na przyszły rozwój kredytu krótkoterminowego, t. j. terminatkowego a nie wekslowego, względnie średnioterminowego.

Sprawa ta łączy się bezpośrednio z drugiem naszem żądaniem, idącem z konieczności jeszcze dalej, mianowicie ze sprawą redukcji, w pewnym stosunku do wzrostu wartości obecnego pieniądza, wszystkich długów i należności rolniczych.

Właśnie takie postanowienie przyczyni się najlepiej do uzdrowienia tak bardzo już zabagnionych stosunków kredytowych. Wspomiana wyżej równomierność deflacji powinna jak najszybciej i na tym odcinku być zrealizowana.

Jak wielką powinna być ta redukcja, pozostawiamy do rozważenia powołanym do tego bezstronnym czynnikom. Tu tylko zaznaczamy, że sprawa ta staje się niestety z każdym dniem pilniejsza, jeżeli nie chcemy dojść do cyfr długów, które wskutek swej wielkości staną się nieściągalne, tracą znaczenie ekonomiczne, stają się fikcją, podobnie jak stały się fikcją długi państw europejskich wobec Ameryki.

Nie zapominajmy, że dziś same zaległości podatkowe wynoszą przeszło miljard złotych!

Redukcja ta powinna zatem dotknąć wszystkie bez wyjątku długi rolnicze, a więc także hipoteczne, zaciągnięte swego czasu w walucie złotowej, oraz wszelkie zaległości podatkowe i opłat socjalnych.

Wysokość jej powinna do pewnego stopnia zależeć od czasu zaciągnięcia danego długu, zmniejszając się w miarę późniejszego jego zaciągnięcia, gdy uzyskana gotówka zbliżała się już wartością do obecnej wartości pieniądza. Nadto redukcja ta powinna być do pewnego stopnia korekturą redukcji długów dolarowych, które zredukowały się tylko w niektórych wypadkach automatycznie, wskutek dewaluacji dolara. Wynika z tego, że ustawowe przewalutowanie długów dolarowych, dawno już zapowiadane, powinno być ze sprawą tą ściśle złączone. Redukcja zaś długów dolarowych w ten sposób uzyskana powinna ściśle odpowiadać redukcji długów złotowych. Wszelkie nierówności bądź na korzyść długów pierwotnie dolarowych, bądź też złotowych, z tytułu jakoby wynagrodzenie za patrjotyzm, objawiający się w zaufaniu do naszej waluty, powinny być raz na zawsze zaniechane, jako nielicujące z uczciwie pomyślanem życiem gospodarczem.

Oczywiście wszelkie konwersje długów dolarowych, już przeprowadzone, a nieodpowiadające w swym wyniku redukcjom obecnie ustalonym, powinny być po raz drugi na nowych zasadach przeprowadzone, bez zaliczenia jakichkolwiek kosztów z tego tytułu.

Redukcja zaległości podatkowych i opłat socjalnych powinna odpowiadać ściśle redukcji długów rolniczych. Jest ona konieczną i z tego względu, że przy zastosowaniu dłuższej karencji umożliwi ona ściąganie podatków bieżących.

Argumentacje władz skarbowych, że byłoby to preferowaniem podatników t. zw. opieszałych, na niekorzyść t. zw. sumiennych, uznać należy za powierzchowną. Nie chodzi o zupełne anulowanie zaległości, lecz o ich zredukowanie, przez co pozostaną one jeszcze bądź co bądź uciążliwe, zwłaszcza jeżeli wyrazimy je nie w walucie złotowej, lecz w ilości zboża, potrzebnego do ich pokrycia. Jeżeli tak sprawę tę ujmiemy, to zaraz znikną wszelkie

---

Pewnie, że manipulowanie odchodami ludzkiemi nie należy do przyjemności, ale przecież rolnicy w innych krajach dbają bardzo poważnie o to źródło nawozu. Japonja i Chiny np. bez niego obejśćby się nie mogły! Żalił mi się pewien nauczyciel, że nie mógł w gminie znaleźć ani jednego człowieka, któryby za dobrą zapłatą zgodził się wypróżnić i rozwieść po polu zawartość wychodków szkolnych. Wobec czego sam to zrobił ku wielkiemu zgorszeniu całej wsi! Niewątpliwie wobec tego przykładu chętnych znaleźć później musiał. Wobec nienależytej oceny odchodów ludzkich, jako źródła pokarmów roślinnych, dużo po wsiach marnuje się tego nawozu, chociaż on w wysokim stopniu przyczynić się może do podniesienia plonów.

Widzimy na podwórzu dużo różnych odpadków. Tu leży popiół drzewny, tam sadza, tam znów pod ścianą na ziemi zdrapane wapno. Na boisku zmiotki, za stodołą zakopany kot, w ogrodzie dużo różnych chwastów, pod szopą trociny, tu kał koński, tam znów ludzki i t. d. Chwasty polne, ziemia wybrana z rowów, kurz uliczny, zgniłe liście, wszystko to może być zgromadzone na ubocznem miejscu, najlepiej w cieniu, przysypane ziemią, przepojone dla lepszej fermentacji gnojówką lub przerobione wapnem. Rolnik ma do dyspozycji nowe i również cenne źródło nawozowe, znakomite zwłaszcza na łąki. Czy jednak on to robi? Niestety, takich postępowych małorolnych mamy jeszcze bardzo mało. — Któżby się tam w to bawił — oto odpowiedź przeciętnego gospodarza na wsi.

Chodźmy teraz z podwórza do wnętrza, do środka chałupy. W sieni nieporządek, bo kury mają tu grzędę. Wchodzimy do izby. Brudno. Gospodyni krząta się od wczesnego ranka do późnej nocy i nie może sobie jakoś dać rady. Dzieci brudne, pościel już dawno nie widziała ani wody ani mydła. Okna zamknięte. Dzieci drobne w domu same, bo „mama i tato w polu“. Tysiące much nas kłuje. Nasuwają się przykre refleksje na temat higjeny. Wprawdzie utrzymanie czystości przy gospodarstwie nie jest łatwe. Dzieci można ciągle myć i ciągle będą brudne bawiąc się na ziemi i ziemią — trudno też wymagać od innych, aby byli czyści, skoro praca na roli i około gospodarstwa daje aż nadto wiele sposobności do zbrukania się. Charakter pracy rolniczej ma to już do siebie.

Ale przecież na tle higjeny domowej można przy dobrej woli i dobrym zmyśle organizacyjnym wiele dobrego osiągnąć. Zależy to wszystko w pierwszej linji od gospodyni. Sprawa higjeny mieszkań i życia

uprzedzenia co do ewentualnego nierównego traktowania podatników.

Wracając do sprawy redukcji oprocentowania długów rolniczych, musimy zwrócić uwagę na jedną rzecz zasadniczej dla nas wagi: zależy nam bardzo na dopływie kapitałów obcych, a najkorzystniejszą formą ich ulokowania jest kupno listów zastawnych naszych instytucyj kredytu długoterminowego, będących pod kontrolą rządu, a więc dających gwarancję, że kapitał ten nie stanie się z czasem naszym dyktatorem, przeciwnie będzie naszym współpracownikiem w rozwoju życia gospodarczego. Dlatego też powinniśmy we własnym dobrze zrozumianym interesie dbać o takie oprocentowanie kredytu długoterminowego, któreby z jednej strony odpowiadało minimalnym żądaniom kapitału obcego, pojętym w skali światowej, z drugiej zaś liczyło się z naszemi możliwościami finansowemi i naszą zasadą równomierności deflacji. Te na pozór sprzeczne żądania dadzą się pogodzić tylko w ten sposób, że przez pewien czas, może niezbyt długi, rząd będzie dopłacał różnicę oprocentowania tego kapitału ponad ustaloną przejściowo normę wyżej wspomnianą, a wynoszącą 2% pro anno.

Zdajemy sobie sprawę, że jest to apelowanie do kieszeni rządu, czego dziś bezwzględnie należy unikać, jest to jednak sprawa dla naszej przyszłości tak ważna, że należy dla niej jednak na krótki przeciąg czasu zrobić ten wyjątek.

Jasną jest wreszcie rzeczą, że równomierność deflacji powinna być urzeczywistniona także i na innych odcinkach, a więc w zniżce cen monopolowych, taryf kolejowych i pocztowych, cen towarów przemysłowych, rozmaitych opłat skarbowych, notarjalnych i t. p.

W tych wszystkich sprawach powinniśmy kierować się tą jedną zasadą, że należy dziś za wszelką cenę dążyć do rozszerzenia deflacji, a powstrzymania jej postępowania wgłąb. Możnaby powiedzieć, że jedno wiąże się ściśle z drugiem: przez rozszerzenie deflacji na inne odcinki, jeszcze nią nie dotknięte, powstrzymujemy jej pogłębianie się, co jest najważniejsze.

W ten sposób tylko osiągniemy tak bardzo dziś pożądane złagodzenie procesów deflacyjnych, dążąc zaś do tego nie powinniśmy zapominać o doświadczeniach nabytych w czasie inflacji, tak niedawno przebytej. Wówczas kurczył się kapitał ruchomy i to tylko ta jego część, która nie zdążyła uciec przed własną walutą, dziś zaś kurczy się kapitał nieruchomy, wyrażony w wartości pieniężnej nieproporcjonalnie większej od wspomnianego kapitału ruchomego. Jeżeli wówczas zanik części kapitału ruchomego sprowadził tak ciężkie, dotychczas odczuwalne, perturbacje ekonomiczne, to o ileż większe mogą być one teraz, gdy rozchodzi się o wartości niespółmiernie większe od tych, które zniszczyła inflacja. To groźne memento powinno być dla nas najsilniejszą pobudką do takiego skrystalizowania naszych postulatów, aby, zaspakajając przez ich zrealizowanie nasze najsłuszniejsze i najpilniejsze potrzeby, nie tracić z oczu i innych odcinków życia gospodarczego.

Deflacja jest operacją bolesną. Najpierw wymagała ona ofiar ze strony rolnika, potem ze strony urzędnika, któremu obcinano coraz bardziej pobory, potem ze strony zawodów wolnych i właścicieli miejskich nieruchomości, a teraz wymagać ich będzie ze strony państwa i kapitalisty przez zredukowanie odnośnych należytości. Ma jednak deflacja i swoją dodatnią stronę, dotychczas zbyt mało docenianą, a tą jest przeciwdziałanie obecnej etatyzacji życia gospodarczego. Stanie się to jasne, jeżeli zważymy, że deflacja, zmniejszając wpływy skarbowe, zmusza Państwo do redukcji budżetu, a tem samem do likwidacji tych wszystkich przedsiębiorstw państwowych, które w normalnych stosunkach nie powinny były nigdy znaleźć się w rękach Państwa, a które są pozostałością inflacji, gdy Państwo rozporządzało pozornie wielką ilością środków, z któremi nie wiedziało co począć.

Streszczając powyższe wywody dochodzimy do następujących rezolucyj: Celem osiągnięcia pożądanego przebiegu deflacji, a temsamem przeprowadzenia możliwej jedynie na tej drodze sanacji rolnictwa, tem pilniejszej, że jest ono w bieżącym roku dotknięte wielką klęską nieurodzaju, domagamy się:

1) unikania wszelkich środków połowicznych, ze względu na konieczność jak najszybszego ustabilizowania stosunków, co jest zwłaszcza ważne dla dopływu kapitałów obcych;

2) zniżek podatkowych, proporcjonalnych do

---

rodzinnego, to odcinek jeden z bardzo zaniedbanych na wsi!

Przenieśmy się teraz z mieszkania do stajni. W okolicach podgórskich można wprost z kuchni przejść do niej. Jest to ogromnie niehigieniczny system budowy. Tłumaczono mi, że to wielka wygoda — bo blisko. — Aha, to znaczy, że gdy się bydle niepokoi za ścianą, można wstać i zobaczyć co się dzieje, a potem z brudnemi, owalanemi w gnoju nogami wejść z powrotem do łóżka. Ładnie to łóżko musi wyglądać? zagadnąłem... — Panie, my na wsi do wszystkiego jesteśmy przyzwyczajeni — odrzekł mój interlokutor, zamykając dyskusję na ten temat.

Stajnia pozostawia również zwykle co do higjeny zwierząt domowych wiele do życzenia. Okna, tak maleńkie, że „ledwie wróbel się przez nie prześlizgnie“, są zwykle w zimie zupełnie zatkane, tak że w stajni ciemno. Światła nie ogląda biedne bydlę. O powietrze świeże w oborze w porze zimowej również bardzo trudno, w lecie oczywiście łatwiej, zwłaszcza, jak bydle pasie się na polu. Krowa uwiązana za rogi a nie za szyję męczy się, z czego sobie rolnik nie zdaje sprawy. Jest zwykle brudna, bo jakoś o jej czystość nie bardzo się dba. Co innego koń, tego się kocha, to też wygląda on czysto i przyzwoicie. Choć spotyka się wsie, gdzie czyszczenie częste uważa się za rzecz szkodliwą dla jego zdrowia... W stajni trzyma się często kury, króliki i t d.

Na temat stosunków higienicznych utrzymania, żywienia, pielęgnacji, wychowu bydła, zabiegów lekarskich itd. możnaby bardzo wiele napisać i wskazać na rozliczne braki, jakie się tu spotyka. Wytykanie ich należy do instruktora rolnego który jako fachowiec z urzędu temi zagadnieniami interesować się musi.

Działacz społeczny, niefachowiec nie może oczywista schodzić na tematy ściśle fachowe. On może poruszać tylko stronę organizacyjną, a do prac ściśle fachowych powinien zapraszać fachowców. Winien wiedzieć, jakie i w jakiej dziedzinie istnieje zaniedbanie na wsi i gdzie po fachowca skierować się należy.

Jeśli chodzi o stosunki higjeniczne, to oczywiście nie trzeba być fachowcem aby stwierdzić, czy one tak w odniesieniu do ludzi jak i zwierząt są odpowiednie, i z brakiem higjeny trzeba walczyć. Na tym odcinku działacz społeczny może również wiele dobrego zdziałać.

✖✖✖✖✖✖✖✖✖✖✖✖✖✖✖✖✖✖✖✖

spadku płodów rolniczych przy normalnych urodzajach i skreślenia progresji;

3) zredukowania wszystkich zaległości podatkowych i opłat socjalnych w stosunku do spadku płodów rolnych i ceny ziemi;

4) zastosowania dłuższego okresu karencji do tych zobowiązań, co umożliwi spłatę bieżących podatków i opłat socjalnych:

5) zredukowania opłat skarbowych samorządowych i notarjalnych;

6) zredukowania wszelkich długów rolniczych analogicznie do poz. 3;

7) ustawy o przewalutowaniu zobowiązań dolarowych;

8) zniżenia taryf kolejowych i pocztowych, ważnych szczególnie w naszej prowincji;

9) zrównania i zniżenia stopy procentowej Banku Akceptacyjnego i stosowanej orzeczeniami urzędów rozjemczych do 2% na czas przejściowy:

10) wstrzymania wszczętych egzekucyj wszelkiego rodzaju, celem uniknięcia nadwyżki podaży zboża po żniwach;

11) skreślenia wszelkich dotychczasowych odsetek zwłoki przy zaległych podatkach i opłatach socjalnych;

12) niewprowadzania nowych świadczeń socjalnych, jako też wstrzymania wprowadzenia składek na rzecz ubezpieczalni przez ustawę scaleniową;

13) obniżenia cen monopolowych i kartelowych;

14) pomocy rządowej w dostarczeniu zboża siewnego w jesieni b. r. rolnikom, dotkniętym tegoroczną klęską nieurodzaju.

Inż. Władysław Zbrożek

Z naszych hodowli *)

Obora rasy symentalskiej w Targowicy Polnej p. Wiktora Abrahamowicza.

Obora została założona w 1900 r. Podstawą i materjałem wyjściowym obory były krowy rasy symentalskiej, kupione w Radowcach na Bukowinie. Wojna przerwała pracę nad hodowlą bydła. Z okresu przedwojenengo zaginęły książki i zapiski, wskutek czego nie można ustalić ścisłych danych, odnośnie stadników, które pracowały w oborze w tym okresie. Materjał żeński, celem uratowania go w czasie inwazji rosyjskiej, przeprowadzono do jednej z majętności na Podole. Niestety z 38 sztuk zaledwie 8 wróciło, i te dały początek oborze powojennej, która w kwietniu 1926 r. została ponownie wpisana do Związku Hodowców Bydła.

Obecnie obora targowicka liczy 30 krów związkowych, 2 buhaje, jalownika 26 sztuk, oraz 9 buhajków. Pod względem hodowlanym materjał żeński przedstawia typ cięższy (żywa waga krów 500 do 700 kg, przeciętnie 590 kg), szlachetny, wyrównany naogół pod względem budowy, użytkowości, zdrowej konstytucji. Umaszczenie bułkowe, żółto-łaciaste do czerwono-łaciastego.

Żywienie w oborze stosowane indywidualne, intensywne, oparte na normach Hanssonowskich, z pewnym dodatkiem, ze względu na szybsze dojrzewanie symentali, wyższy % tłuszczu w mleku i większą żywą wagę. Na 100 kg ż. w. 0.67 jedn. karmowej i 60 gr białka, za każdy 1 kg mleka 0.35 jedn. karmowej 33 gr białka. Pasza podstawowa do 5 kg mleka. W okresie zimowym krowy są karmione: koniczyną, burakami, kiszonką z liści buraków cukrowych i mieszanką treściwą, składającą się z otrąb pszennych, soi, bobiku i kilku gatunków makucha. Brakujące białko w paszy podstawowej wyrównane jest mączką z krwi w ilości nieprzekraczającej 20 dkg na dzień i sztukę. W okresie letnim pastwisko, dokarmianie w oborze zielonkami i paszą treściwą. Dla ilustracji użytkowości mlecznej obory podaję wynik zamknięcia rocznego kontroli mleczności od krów wszystkich, za poszczególne lata (tablica 1).

Tablica Nr. 1.

Rok kontroli	mleka kg	procent tłuszczu	kg tłuszczu
1927/8	3718	4.15	172.9
1928/9	4262	3.93	167.8
1929/30	4578	3.91	179.1
1930/31	4312	3.94	170.1
1931/32	4703	4.14	192.2
1932/33	4849	3.88	188.6

Stadniki, które kolejno pracowały w oborze od 1923 r. były następujące:

1. „Franz" Nr. Zw. 393 od r. 1923 do r. 1928.
2. „Kraft" Nr. Zw. 176 S. B. od 1928 r. do marca 1932 r.
3. „Major" Nr. Zw. 171 S. B. od stycznia 1931 r. do sierpnia 1931 r.
4. „Lord" Nr. Zw. 206 S. B. od 1931 r. do 1933 r.
5. „Florjan" Nr. Zw. 204 S. B. od lutego 1933 r. do chwili obecnej.
6. „Michel" Nr. Zw. 222 S. B. od listopada 1933 r.



Symentale na pastwisku.

Rodowód I.

1. Buhaj „Franz" Nr. Zw. 393, ur. 10. X. 1922 r. w Szwajcarji,

O. Sultan 165 — M. Huzar

O. O. Simon 135 — M. O. Blondine 2446

Milano 96 — Hirz 1033 — Florjan 17 — Swycer 405

1. Buhaj „Franz", Nr. Zw. 393 (rodowód I) stworzył podwaliny obory obecnej. W ciągu kilkuletniego okresu stanowienia pozostawił po sobie około 110 sztuk potomstwa żeńskiego i męskiego. Potomstwo Franza odznacza się dobrą użytkowością mleczną, o znacznym procencie tłuszczu, poprawną budową. Był to jeden z wybitniejszych importów z Szwajcarji z 1922 r., który okazał się, na podstawie porównania matek z ich potomstwem pod względem budowy i użytkowości, wysokiej wartości hodowlanej zwierzęciem, o silnej potencji indywidualnej. Stawka potomstwa po „Franz", złożona z 3-ch jałówek 20-to miesięcznych i dwóch buhajków 14-to miesięcznych, otrzymała na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929 r. złoty medal Min. Rolnictwa, pozatem szereg złotych i srebrnych medali za poszczególne sztuki. Większość obecnej obory w Targowicy stanowią córki „Franza". W tablicy Nr. 2 podajemy mleczność kilku córek „Franza".

*) Niniejszym artykułem otwieramy cykl opisów obór związkowych M. T. R. dla poinformowania naszych czytelników o ich stanie, historji, warunkach produkcji i dotychczasowej działalności. Redakcja.

Tablica Nr. 2.

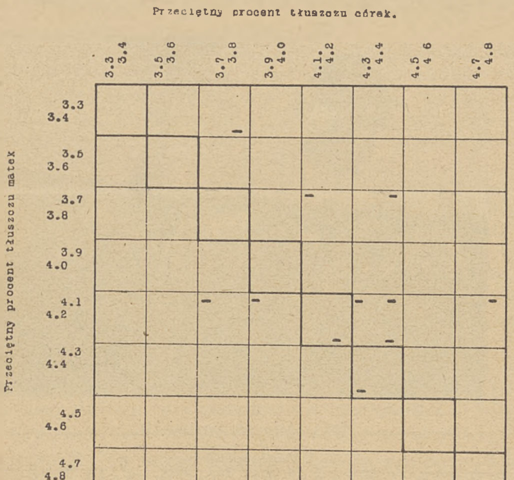
Nazwa i Nr. Zw. krowy	1927/8 mleka kg	% tł.	1928/9 mleka kg	% tł.	1929/30 mleka kg	% tł.	1930/31 mleka kg	% tł.	1931/32 mleka kg	% tł.	1932/33 mleka kg	% tł.
Żeglarka 15450 S.	—	—	P.*) 2005	3.74	3370	3.69	4642	3.87	5711	3.89	4239	3.86
La Baronesse 15455 S.	2793	3.91	5059	3.38	6406	3.93	6178	4.02	6592	4.22	6136	3.88
Barka 15459 S.	—	—	P. 3393	4.64	5930	3.95	4694	4.38	5695	4.27	padła	
Mrówka 15460 S.	—	—	P. 2221	3.79	3799	3.82	4041	3.49	5379	3.82	6031	3.81
Marzanna 15413 S.	—	—	—	—	—	—	—	—	P. 3800	4.24	4747	4.07
La Baronette 15433 S.	—	—	—	—	P. 3284	4.41	5039	4.36	5298	4.43	4085	4.29
Zabawa 15448 S.	była na innym folwarku				—	—	—	—	5146	3.99	5099	3.64

*) P. = pierwiastka.

Z matek po „Franz" zasługują na wyróżnienie: 1) La Baronesse 15455 S. sześć sztuk potomstwa, 2) Mrówka 15460 S. i jej córka Marzanna 15413 S. po „Franz" (chów wsobny), 3) La Baronette 15433 S. cztery sztuki potomstwa.

Wpływ buhaja „Franz" na zawartość tłuszczu w mleku córek uwidacznia nam grafikon (tabl. 3).

Tablica Nr. 3.



W tablicy tej kropką oznaczona jest każda para — matka i córka. Pary z matek i córek o jednakowym procencie tłuszczu mieszczą się w kwadracikach grubo zakreślonych, położonych na przekątnej: pary, gdzie córki są lepsze, znajdują się po prawej stronie przekątnej, i odwrotnie, te pary, gdzie córki pod względem procentu są gorsze, znajdują się po lewej stronie od przekątnej.

2. B u h a j „K r a f t". Nr. Zw. 176 S. B. (rodowód II), następujący zkolei po „Franz" import z Szwajcarji, w ciągu 4-ro letniego okresu stanowienia pozostawił po sobie około 50 sztuk potomstwa. Córki jego, będące po trzeciem cielęciu, w ub. roku, a więc po drugiem cielęciu wykazały mleczność w przecięciu rocznem ok. 3300 mleka i 3.80 % tłuszczu. Na wyróżnienie zasługuje córka „Krafta" „Gracja" Nr. Zw. 15898 S., która jako pierwiastka, za 318 dni doju dała 4399 kg mleka i 3.90% tłuszczu. Matka Gracji „Gölda" Nr. Zw. 15458 S. importowana z Szwajcarji w przecięciu za okres 5-cio letni wyprodukowała rocznie po 5085 kg mleka, o 4.13% tłuszczu, oraz dała 5 cieląt, z których 4 są w chowie. Pod względem „eksterierowym" przedstawiała Gölda typ dawnej szwajcarskiej krowy dobrze wyrośniętej o wybitnej linji grzbietowej i partji lędźwiowej, nieco wysokiej na nogach.

3. B u h a j „M a j o r" Nr. Zw. 171 S. B., importowany z Szwajcarji do obory związkowej Kniaże, drogą zamiany przeszedł do obory związkowej Targowica, gdzie stanowił tylko przez krótki okres czasu, pozostawiając około 10 sztuk potomstwa.

4. B u h a j „L o r d", Nr. Zw. 206 S. B. (rodowód III). Następny ten stadnik obory, pochodzący z obory związkowej Bzianka p. Grodzickiego, przedstawia jedną z najlepszych rodzin obory Bzianka, która jedyna na naszym terenie uratowała w całości swój materjał przedwojenny. Eksterierowo buhaj „Lord" nie rozwinął się należycie z powodu warunków niekorzystnych, w jakich pozostawał, sprzedany w międzyczasie do jednej z obór niezwiązkowych na stadnika, skąd dopiero został odkupiony do Targowicy. Buhaj „Lord" pozostawił około 40 sztuk potomstwa (młodzież), która łączy w sobie krew Bzianki z krwią „Franza". Dane rodowodowe buhaja, jak też i matek, pozostającego obecnie w przychówku potomstwa, każą przypuszczać, że będzie to materjał wysoce wartościowy pod każdym względem.

Mleczność krowy „Luba" 4475 (przeciętnie za 4 lata) 46177 kg mleka, 4.16% tłuszczu — 192.7 kg tłuszczu.

Mleczność krowy „Luna" 15605 S. (przeciętnie za 4 lata) 3967 kg mleka, 3.95% tłuszczu, 156 kg tłuszczu.

5. B u h a j „F l o r j a n" Nr. Zw. 204 S. B. importowany z Szwajcarji do obory związkowej Kułaczkowce, zakupiony został do Targowicy w lutym 1933 r. i stanowił do czasu sprowadzenia buhai ze Szwajcarji, w listopadzie 1933 r.; obecnie pozostaje jako drugi stadnik obory Targowica.

6. B u h a j „M i c h e l", Nr. Zw. 222 S. B. (rodowód IV), zapowiada się bardzo dobrze. Jest przedstawicielem typu, do jakiego Szwajcarzy obecnie dążą: szeroka, głęboka i dobrze wysklepiona klatka piersiowa, linja grzbietowa równa, szeroka, zad wyrównany szeroki, dobra kość i w przeciwieństwie do typu dawnego krótka noga.

Wychów młodzieży jest racjonalny. Stosowany jest system pojenia cieląt z ręki. Okres pojenia mlekiem pełnem trwa 4 miesiące dla cieliczek, 5 miesięcy dla buhajków. Maksymalna dawka mleka dziennie wynosi 12—14 kg mleka, przyczem wysokość dawki normowana jest na podstawie wagi cielęcia, przyrostu i jego rozwoju. W późniejszym wieku mleko chude i mieszanka treściwa, składająca się z gniecionego owsa, bobiku, soi i makucha lnianego.

Cielęta są umieszczone w oddzielnych klatkach. Przeważną część dnia spędzają, bez względu na porę roku, na okólnikach, byczki i cieliczki oddzielnie. Przeciętna żywa waga cieląt w drugim dniu po urodzeniu wynosi 42 kg. Przyrosty dzienne żywej wagi cieląt w okresie pojenia mlekiem wynoszą przeciętnie 90 dkg, w wieku późniejszym (do roku) 80 dkg.

Materjał obory w Targowicy tak męski jak i żeński, rozchodzi się nietylko po naszym terenie. Wiele obór (Poznańskie, Wołyń), oraz kół włościańskich, opartych jest na materjale zarodowym, pochodzącym z obory związkowej w Targowicy Polnej. Obora pozostaje stale pod nadzorem fachowym Związku Hodowców Bydła przy M. T. R. we Lwowie, nadzór zaś nad zdrowotnością obory spoczywa w rękach wybitnych sił Akademji Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie.

Rodowód II.

2. Buhaj „Kraft" Nr. Zw. 176 S. B. ur. 14. XI. 1926 r. w Szwajcarji

O. Kuno — M. Regina 558.

O. O. Waldi 797. Frutigen M. O. Munter 22. — M. M. Blondine 520. O. M. Sepp 147/1916

Junker 432. Franz 913. Scheck 915. Bel 1916.

Rodowód III.

4. Buhaj „Lord" Nr. Zw. 206 S. B. ur. 30. XII. 1928 r. w Bziance

O. Constantin 190 S. B. imp. z Szwajcarji. — M. Luba 4475.

O. Ununter 39. M. O. Flora 783 — O. M. Prezydent M. M. Luna 15605 S.

Pfau 776 Firn 38 Tieger 475 Faust 17/165 — imp. Szwajc. imp. Szwajc. Matty 127 Lora 134

Rodowód IV.

6. Buhaj „Michel" Nr. Zw. 222 S. B. 30. XII. 1932 r. w Szwajcarji.

O. Hans 988 — M. Junker

O. O. Simon 430 M. O. Frieze 545 — O. M. Küng St. II. 418 M. M. Horst 592 Erl

Simon 15814, Nagel 651, Franz 6, Alma 1411 — Nero 701/18, Furst St. II. 310, Rolf 316, Heidi 2029

{Nagel 1349 {Hans 13995 — {Fink 535 {Franz 13306 — {Lerche 1687/23 {Lord 14308 — {Frieze 661 {Toni 8852 — {Homme 1309 {Lord 1331 — {Tinette 1519 {Bismark 12510



Buhaj „Michel".



Krowy Zabawa i Żeglarka.

Wytyczne programu polityki rolniczej na rok 1934/35 *)

W bieżącym roku gospodarczym sytuacja rolnictwa naszego uległa dalszemu pogorszeniu.

Ceny podstawowych produktów rolnych, a przedewszystkiem zboża, obniżyły się znacznie i utrzymują się na nienotowanym dotychczas poziomie. Jednocześnie proces kurczenia się pojemności wewnętrzych rynków zbytu postępował intensywnie, ograniczając w dużym bardzo stopniu nasze możliwości wywozowe. Wszystko to przyczyniło się do znacznego zmniejszenia przychodów rolnictwa.

Ponieważ możliwości polityki zmierzającej do podniesienia cen i przychodów rolnictwa są w obecnym układzie stosunków ograniczone, należy szczególny nacisk położyć na zagadnienie zmniejszenia kosztów prowadzenia gospodarstwa. Równocześnie jednak musi być nadal prowadzona akcja, mająca na celu przeciwdziałanie spadkowi cen i podniesienie dochodowości warsztatów rolnych. Wobec ograniczenia naszych możliwości wywozowych zachodzi konieczność podjęcia wysiłków nad zwiększeniem pojemności wewnętrznego rynku zbytu na wytwory produkcji rolniczej, oraz właściwą jego organizację.

Zagadnienie zmniejszenia kosztów prowadzenia gospodarstwa rolnego wysuwa się na plan pierwszy. Elastyczne wydatki gospodarstw uległy już tak znacznemu ograniczeniu, że trudno spodziewać się dalszych w tej dziedzinie redukcyj, mogących poważnie przyczynić się do przywrócenia finansowej równowagi gospodarstw. Dane statystyczne wykazują, że nawet w najlepszych gospodarstwach wskaźnik nakładów gospodarczych ze 100 w r. 1926/27 spadł do 71.7 w 1931/32 roku. Równocześnie spożycie rodzinne i osobiste rolnika zmalało bardzo znacznie. Im więcej bowiem procentu przychodu surowego muszą pochłaniać wydatki warsztatowe, tem mniej może rolnik wydatkować na swoje osobiste potrzeby. W roku 1931/32 nakład gospodarczy pochłonął aż 96.5% przychodu surowego. Znajdujemy się więc już blisko granicy, do której może postąpić zarówno zmniejszenie nakładu gospodarczego, o ile ziemia nie ma leżeć odłogiem, jak i spożycie rodzinne i osobiste.

Pomimo wszelkich wysiłków, zmierzających do przystosowania warsztatów rolnych, oraz poziomu życia osobistego do warunków kryzysowych, co doprowadziło już do znacznego obniżenia kultury rolnej i zdolności produkcyjnej gospodarstw, nie udało się osiągnąć równowagi finansowej. Główną przyczyną tego jest brak dostatecznych wpływów rolników na szereg wydatków jak obsługa zadłużenia, opłaty i obciążenia na rzecz Państwa, samorządu i innych instytucyj prawa publicznego, oraz wydatki na zakup wytworów produkcji przemysłowej. Wydatki tej kategorji uległy w ciągu lat kryzysowych minimalnym redukcjom.

Zadłużenie rolnictwa wynosi według hipotetycznych obliczeń 4.273 milj. zł. Z tego na zobowiązania natychmiast płatne przypada ca 2.400 milj. zł, do czego trzeba dodać trudne do określenia prywatne zadłużenie. Trudno określić wysokość sum, jakie zdołają wierzyciele wyegzekwować od rolników, pewne jest jednak, że szczególnie silny nacisk egzekucyjny nastąpi zaraz po żniwach. Może to, o ile nie całkowicie, to w znacznym stopniu zniweczyć akcję, mającą na celu przeciwdziałanie spadkowi cen i podniesienie dochodowości warsztatów rolnych. W takim stanie rzeczy powodzenie tej akcji uzależnione jest niemal całkowicie od opanowania nacisku zadłużenia rolniczego na plony.

Ponieważ trudno jest spodziewać się, by akcja konwersyjna była środkiem wystarczającym, ani też można było zastosować rewolucyjne w niej zmiany, pozostaje jako jedyna droga, przeprowadzenie radykalnej akcji, regulującej na podstawie ustaw całe zadłużenie rolnicze. Zanim to jednak nastąpi nieodzownem staje się zawieszenie nacisku wszystkich natychmiast wymagalnych zobowiązań rolniczych do czasu przeprowadzenia rzeczywistego przystosowania kosztów obsługi zadłużenia do możliwości finansowych gospodarstw rolnych.

Podstawową wadą dotychczasowego ustawodawstwa finansowo-rolnego jest brak powszechności, co wytwarza kategorje wierzycieli uprzywilejowanych, oraz oparcie programu konwersyjnego na hipotetycznych obliczeniach wysokości zadłużenia rolniczego i wyciąganiu stąd praktycznych wniosków w zakresie obniżenia oprocentowania i rozterminowania płatności. Dopiero przy zastosowaniu zasady powszechności i uwzględnieniu rzeczywistego stanu zadłużenia opracować można plan konwersji, dostosowany do zmienionych przez kryzys warunków finansowych rolnictwa. Dla zapewnienia akcji finansowej powyższych cech należy uznać, jako podlegające konwersji, całe zadłużenie, istniejące w dniu 31 grudnia 1933 roku. Konieczne jest w związku z tem przeprowadzenie jego rejestracji.

Wobec zwiększenia się rozpiętości pomiędzy wartością pieniądza, a cenami artykułów rolnych, wyłania się konieczność poddania rewizji wysokości kosztów obsługi zadłużenia, nawet po przeprowadzeniu konwersji. To też nowe przepisy konwersyjne winny uwzględnić znaczne obniżenie oprocentowania, oraz przedłużenie okresów rozterminowania spłat.

Celem umożliwienia przyspieszenia procesu likwidacji wzajemnych stosunków między rolnikami a ich wierzycielami należy zastosować system bonifikat dla rolników, spłacających w przyspieszonych terminach swe zobowiązania. Oczywiste bonifikaty odegrają swą rolę należycie w wypadku uregulowania całego zadłużenia rolniczego, umożliwiającego planową odbudowę finansowego położenia gospodarstw rolnych.

Szereg zobowiązań, powstałych w drodze przebudowy ustroju rolnego, jako czysto nierealne, wymagają bezpośredniego zmniejszenia sum dłużnych.

Nieodzownym warunkiem powodzenia wszystkich wyżej wymienionych środków jest przeprowadzenie całej akcji konwersyjnej w możliwie krótkim czasie.

Obserwacja gospodarki państwa w dobie ostatnich lat kryzysowych prowadzi do wniosku, że zasada nieobciążania nadmiernego warsztatów rolnych na rzecz państwa i instytucyj prawa publicznego nie jest przestrzegana. Mimo daleko idącego zmniejszenia się globalnego przychodu rolnictwa, ogólna suma tego obciążenia nie ulega wydatnej redukcji. Przy zmniejszeniu bowiem niektórych podatków (spadkowy, majątkowy), podniesiono jednocześnie inne (dochodowy) i wprowadzono nowe (danina majątkowa, podatek inwestycyjny). Obciążenia na rzecz instytucyj samorządowych, które uległy w ostatnich latach nieznacznej redukcji, w bieżącym roku są restytuowane.

Do kategorji poważnych obciążeń należą świadczenia pośrednie, a między innemi taryfy kolejowe, zbudowane na podstawie wysokich cen z r. 1927. Wprowadzono w międzyczasie zmiany, dotyczące bądź fragmentów, bądź posiadających charakter lokalny. Należy więc podjąć zdecydowane kroki dla

*) Podajemy powyżej w ślad za „Komunikatem Gospodarczym Wołyńskiej Izby Rolniczej" streszczenie memorjału Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. złożonego w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie wytycznych programu polityki rolniczej na rok 1934/35.

obniżenia taryf i zharmonizowania polityki taryfowej z ogólną prorolniczą polityką państwa.

Odrębną kategorję obciążeń rolnictwa stanowią opłaty na rzecz instytucyj ubezpieczeń socjalnych. Przeprowadzona w 1933 r. unifikacja systemu tych ubezpieczeń doprowadziła do wyrównania świadczeń na terenie całego Państwa, należy ją ocenić z punktu widzenia interesów rolnictwa pozytywnie. Stanowczo jednak przeciwstawić się trzeba projektowanej ustawie o ubezpieczeniu robotników rolnych na wypadek niezdolności do pracy i śmierci. Tego obciążenia rolnictwo w chwili obecnej nie byłoby w stanie ponieść.

Wydatki na zakup wyrobów przemysłowych stanowią pozycję rozchodową w budżecie rolnika. Według danych statystycznych, wydatki te na prowadzenie gospodarstwa wynosiły 18%, a na utrzymanie rodziny 28% ogólnej sumy gotówkowych wydatków gospodarstwa o obszarze 5—10 ha. Ceny wyrobów przemysłowych wykazały znacznie większą sztywność w porównaniu z cenami produktów rolnych, co przyczynia się nie tylko do pogłębiania kryzysu w rolnictwie, ale także zmniejsza zdolność nabywczą ludności nierolniczej na produkty gospodarstwa rolnego.

Środki w zakresie podniesienia cen i produktów w rolnictwie rozpadają się na dwie kategorje. Do pierwszej należy ochrona rynku wewnętrznego przed rujnującym ceny importem zagranicznym, drogą utrzymania w całej rozciągłości obowiązującego systemu ceł i zakazów przywozowych. Z drugiej strony należy drogą umów międzynarodowych i tranzakcyj kompensacyjnych powiększyć nasze możliwości wywozowe. Do środków drugiej kategorji należy oddziaływanie na poziom cen produktów roślinnych przy pomocy kredytu zastawowego i zaliczkowego, zwrotu ceł, akcji interwencyjnej Zakładów Przemysłowo-Zbożowych, koncentracji podaży żyta i pszenicy na rynki zagraniczne, oraz wykorzystanie umowy żytniej z Niemcami.

Kredyt zastawowy i zaliczkowy jest środkiem, mogącym najsilniej wpłynąć na równomierną podaż zboża w ciągu roku gospodarczego. Warunkiem nieodzownym wykonania przezeń tego zadania jest rozprowadzenie kredytu w dostatecznych rozmiarach, nadania mu charakteru bezprocentowego, pokrywając przypadające od dłużników opłaty z sum, przeznaczonych na akcję interwencyjną, oraz zwalnianie dłużników od wszelkich kosztów, związanych z zaciąganiem kredytu, podniesienia wysokości udzielanych kredytów do 70% wartości zboża niemłóconego i 80% młóconego. Jednocześnie winno być zaniechane potrącanie podatków zaległych, stosowanie jak najdalej idących ulatwień i ulg przy udzielaniu kredytu zaliczkowego, oraz popieranie akcji organizowania zsypów gromadzkich po wsiach, przyspieszanie i uproszczenie techniki w zakresie rozprowadzania kredytu. Kredyt ten winien dojść do rąk rolnika bezpośrednio po żniwach.

Ponieważ stosowane dotychczas stawki zwrotu ceł okazały się niewystarczające, należy podnieść wysokość premij wywozowych do zł 8 dla czterech zbóż, strączkowych i gryki, a równocześnie wyrównać odpowiednio premje na produkty przemiału.

Zadaniem P. Z. P. Z. byłoby zapewnienie pełnego działania premij wywozowych na poziom cen osiąganych przez rolnika, oraz w pewnych warunkach przyspieszenie chwili oderwania się naszych cen wewnętrznych od cen światowych. O ile wspomniane premje miały być stosowane do niektórych tylko z wymienionych ziemiopłodów, wówczas na P. Z. P. Z. spadłoby zadanie prowadzenia dla pozostałych ziemiopłodów akcji interwencyjnej w celu utrzymania cen na poziomie odpowiednio wyższym od światowych.

Koncentracja podaży żyta i pszenicy na rynki zagraniczne nie straciła na wadze. Należy zatem utrzymać nadal polskie biuro eksportu zboża w Gdańsku.

Również należy sprolongować na rok przyszły umowę żytnią z Niemcami, która może w pewnych dziedzinach dać niewątpliwe korzyści.

Eksport zwierząt domowych i wytworów produkcji zwierzęcej napotyka nie mniejsze trudności jak eksport produktów roślinnych. Poza wprowadzeniem przez poszczególne państwa ograniczeń ilościowych zostały podniesione cła przewozowe i dodatkowe opłaty, uniemożliwiające ze względów kalkulacyjnych w pewnych okresach całkowicie eksport.

Wobec ograniczonych możliwości wywozowych i braku instytucji, któraby magazynowała nie znajdujące lokaty nadwyżki, premjowanie eksportu tych produktów nie daje gwarancji, że premje oddziaływać będą zwyżkowo na poziom cen krajowych. Ponieważ jednak stosowane obecnie premje niewątpliwie wpływają dodatnio na poziom cen krajowych, zaniechanie ich stosowania mogłoby znacznie zmniejszyć eksport, należy nadal je zachować w całej rozciągłości.

Zwiększenie pojemności rynku wewnętrznego, inaczej mówiąc zwiększenie konsumcji produktów rolnych posiada pierwszorzędne znaczenie i wysuwa się na czoło bieżących zagadnień. Nadmierna podaż wszelkich produktów rolniczych ze strony producentów, a w pierwszym rzędzie właścicieli gospodarstw karłowatych, zmuszonych wyzbywać się środków spożywczych dla zdobycia niezbędnej gotówki, przyczynia się bezwzględnie do pogłębienia poziomu cen.

Ponieważ ludność Polski jest przeważnie ludnością rolniczą, należy dążyć do powiększenia chłonności rynków wewnętrznych przez zastąpienie importowanych surowców przemysłowych pochodzenia rolniczego, surowcami krajowemi.

Szerokie zastąpienie surowców zagranicznych surowcami krajowego pochodzenia jest w znacznym stopniu uzależnione od rozwiązania szeregu zagadnień z zakresu technologji przerobu surowców krajowych. Zachodzi nagląca wobec tego konieczność wprowadzenia do budżetu państwowego sum na podjęcie szeroko zakreślonych badań i doświadczeń, zwłaszcza w dziedzinie techniki przerobu włókna lnianego i konopnego, oraz rafinowania i zestalania olejów roślinnych krajowego pochodzenia.

Należyta organizacja rynku wewnętrznego, mająca na celu usprawnienie obrotu produktami rolniczemi i zmniejszenie różnicy pomiędzy ceną płaconą przez konsumenta, a ceną osiąganą przez producenta, jest zadaniem, którego rozwiązanie wymaga wielu lat konsekwentnej pracy władz państwowych i organizacyj społecznych, oraz poważnych nakładów i inwestycyj.

Z całym naciskiem należy podkreślić, że jedynie planowa i systematyczna akcja we wszystkich wskazanych kierunkach może doprowadzić do opanowania kryzysu i przywrócenia równowagi pomiędzy dochodami i rozchodami warsztatów rolnych.

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Wpływ rozstawy na plon u słonecznika. W „Pflanzenbau" zesz. 3. X. 1933 ogłosili Könekamp i Bär interesujące badania nad wpływem rozstawy na plon słonecznika. Należy zaznaczyć, że w Niemczech w ostatnich czasach zajęto się bardzo słonecznikiem pod kątem widzenia wartości tej rośliny, jako pastewnej.

Badane rozstawy były następujące: rozstęp rzędów co 60 cm, przy gęstości siewu 40, 30 lub 20 kg ha, następnie 30×15, 60×15, 30×25, 60×25, 75×25, 30×50, 60×50.

Rośliny gęściej siane, aż do założenia pączków, rosną szybciej, potem, t. j. w okresie kwitnienia, w obu latach doświadczenia wykazały, że najwyższe jednak okazały się rośliny z rzadszych rozstaw. Jednocześnie u tych ostatnich większa była grubość łodyg co znowu prowadziło za sobą pogorszenie wartości pokarmowej tych ostatnich. Zbyt gęsty siew natomiast, nie dopuszczając do silniejszego wykształcania się łodyg, narażał rośliny na złamanie. Ilość kwiatów zwiększała się z szerokością rozstaw, częściowo w związku z zakładaniem się pędów bocznych u roślin rzadko rosnących.

Z praktycznego punktu widzenia najważniejszą rzeczą jest wpływ wywierany przez rozstawę na plon. Autorowie przytem zaznaczają, że doszli do przekonania, że najodpowiedniejszą porą do zbioru słonecznika na zieloną masę, przedstawiającą ten okres w życiu rośliny, w którym jej masa jest największa, jest czas gdy rozkwitła nieco ponad połowę kwiatów.

Plon zielonej masy największy jest przy rozstawach pośrednich, aczkolwiek w poszczególnych latach wpływ wywierany przez różnice klimatyczne i glebowe zdaje się iż odgrywa główną rolę. Z pośród poszczególnych składników zielonej masy, przy szerszych rozstawach zmniejsza się w zielonej masie waga łodyg, a zwiększa % udział liści i kwiatów.

Co się tyczy suchej masy, to aczkolwiek jej wahania uzależnione są w pierwszym rzędzie od pogody, to jednak zmniejsza się ona przy rzadszych siewach.

Zawartość białka jest największa przy szerokich rozstawach, co zresztą jest zrozumiałe, gdyż największy jest wówczas plon liści, a te zawierają stosunkowo najwyższy % białka. Pomimo tego jednak plon białka największy był przy rozstawach średnich.

Z badanych rozstaw najbardziej odpowiednie były rozstawy średnie, a wśród nich, szczególnie odpowiedni w praktyce rolniczej, siew w rządkach co 60 cm, przy wysiewie na ha 20 kg. (330 cm przestrzeni na roślinę). Przy gęstszych siewach na glebach lekkich zachodzi obawa, że poszczególne rośliny będą miały zbyt słabe, a więc łamliwe łodygi. Natomiast na glebach dobrych, można zagęszczać rzędy do 30 cm.

Autorzy wreszcie zaznaczają, że zakiszali zebrane rośliny oddzielnie z każdej rozstawy. Kiszonki nie różniły się prawidłowością zakiszania jednakowo też chętnie zjadane były przez bydło.

Dr. A. Listowski.

Wpływ nawożenia na wartość wypiekową ziarna. Sprawa wartości wypiekanej zbóż znalazła się w ostatnich latach na widowni rozlicznych badań naukowych.

Prace przeprowadzone w tym kierunku na terenie Europy i Ameryki, postawiły we właściwem świetle zagadnienie jakości wypiekowej ziarna i zgłębiły szereg czynników, wpływających na własność dobrej wypiekowości.

Za najważniejsze czynniki, pod wpływem których kształtuje się ta cecha, uważać musimy: klimat i dziedziczne własności rośliny.

Niewiele posiadamy badań, odnoszących się do wpływu nawożenia na wartość wypiekową zboża. Wymienić tu można trwałe doświadczenia nawozowe, przeprowadzane przed 40 laty przez Neumann'a w Getyndze, z których okazało się, że pszenica wrażliwsza jest na różnice w odżywianiu, niż żyto. Próby wypiekowe, przeprowadzane przez Neumann'a, a także przez Schneidewinda w Niemczech wykazały, że różnorodność nawożenia ma mały wpływ na skład chemiczny ziarna u żyta. Pszenica, reagująca silniej na warunki klimatyczne i glebowe, może podlegać również w wyższym stopniu wpływom rozmaitych kombinacyj nawozowych. Z badań Neumann'a okazało się, że przy pełnem nawożeniu wypiekowość była najlepsza. Analogiczne wyniki, co do korzystnego działania pełnego nawożenia, otrzymał Schnelle. (Sprawozdanie D. L. G. 1921, 1931, 1933). Prof. O. Notte z Berlina, zajmujący się tym problemem, jest zdania, że wpływ specjalnego nawożenia na ziarno zbóż wtedy się zaznaczy, jeżeli wskutek jednostronnego nawożenia, stosowanego w ciągu dłuższego czasu, wystąpi w glebie pewna nierównowaga nawozowa. To zachwianie harmonji nawozowej zaznaczy się nie tylko w stosunku ziarna do słomy, ale w wewnętrznym składzie ziarna.

Już wyniki, uzyskane przez Neumann'a, uwydatniają niekorzystne działanie jednostronnego nawożenia. Doświadczenia z wpływem wzrastających dawek azotu na własności wypiekowe ziarna wykazały zależność reakcji od przebiegu pogody. W wilgotnym roku wyższe dawki azotu mogą dać ujemne rezultaty, są bowiem obok wilgoci drugim czynnikiem, pobudzającym rozwój wegetatywny rośliny, co w nadmiarze odbija się szkodliwie. Co do wpływu nawożenia potasowego, to okazało się z niemieckich doświadczeń, że potas wpływa korzystnie na wagę hl i wagę 1000 ziarn, zwiększa procentową zawartość glutenu.

Stopniowanie dawkami potasu odbiło się w próbkach wypiekowych w ten sposób, że wyższe dawki spowodowały w wielu wypadkach zwiększenie objętości pieczywa — jakkolwiek nie przebiegało to regularnie.

Podając te wyniki dla praktycznego rolnictwa, trzeba zaznaczyć, że jednostronne nawożenie, stosowane przez dłuższy czas, zmniejsza wartość wypiekową ziarna, natomiast pełne nawożenie mineralne, przy podstawowej, unormowanej dawce gnoju wydaje się poprawiać własności wypiekowe zbóż.

Giżb.

Mleko odtłuszczone dla kur. W sprawie zastąpienia pasz białkowych, jak mączki rybie, mięsne, krwi, sprowadzane zwykle z zagranicy, pisze prof. dr. Bünger w jednem z pism niemieckich. Nioski potrzebują prócz ziarna, śruty zbożowej i ziemniaków jeszcze innych pasz, zawierających sporą ilość białka, pochodzenia zwierzęcego. Taką paszą pierwszorzędnego znaczenia jest wedle autora właśnie mleko odtłuszczone. Doświadczenia przeprowadzone w paru stacjach doświadczalnych dowiodły, że mleko skarmiać można drobiem z najlepszemi wynikami. Mleka zsiadłego 1/4 litra można podawać na jedną

sztukę dziennie, kury zjadają je chętnie. W omawianych stacjach, skarmianie mleka wzmożyło nieśność kur w okresie doświadczeń o 20 procent w porównaniu do innych pasz białkowych (mączka mięsna, rybia, śruta sojowa itd.). Mleko działało również pomyślnie na stan zdrowotny kur. Najlepiej podawać mleko odtłuszczone zsiadłe. Autor zaznacza jednak, że nie należy używać do przechowania mleka naczyń z blachy cynkowej, ale glinianych.

g.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Podział i koszta kredytów rolniczych na nową kampanję zbożową. Uruchomiony przez Bank Polski kredyt dla rolnictwa na następną kampanję zbożową w wysokości 30 miljonów złotych został podzielony w ten sposób, że na kredyt rejestrowy na zastaw zboża przypadnie 24 milj. zł. zaś na zaliczkowanie zboża 6 milj. zł. Kredyt rejestrowy na zastaw zboża będzie rozprowadzany pomiędzy większą własnością rolną, natomiast kredyt na zaliczkowanie zboża pomiędzy drobną własnością rolną. Przy kredycie rejestrowym na zastaw zboża, rolnik płaci instytucjom, udzielającym pożyczek, 4,75 proc. w stosunku rocznym i jednorazowo 0,5 proc. sumy, przyznanej tytułem kosztów, związanych z uruchomieniem kredytu. Ponadto 2 proc. zostanie wypłacone przez Ministerstwo Skarbu instytucjom, udzielającym kredytu, jako bonifikata dla pożyczkobiorców. Koszta kredytu na zaliczkowanie zboża wynoszą 4,5 proc. bez żadnych dopłat. Natomiast instytucjom, udzielającym tego kredytu, ministerstwo skarbu dopłacać będzie 3% tytułem zwrotu kosztów manipulacyjnych.

Jednocześnie dowiadujemy się, że rolnicy, ubiegający się o kredyt pod zastaw zboża, przedkładać mają instytucjom, w których starają się o te pożyczki, zaświadczenia urzędów skarbowych, stwierdzające wysokość zaległości podatkowych. Zaświadczeniami temi objęte będą: druga rata podatku gruntowego za 1933 r. oraz pierwsza rata tego podatku za 1934 r. Instytucje, udzielające rolnikom kredytu pod zastaw zboża, potrącać będą z przyznanych im pożyczek zaległości podatkowe, przyczem potrącenie nie może przenosić 25 proc. ogólnej sumy pożyczki. Jeżeli zaległości w podatku gruntowym rozłożone zostały rolnikowi na raty, to w zaświadczeniach o zaległości nie będą wykazywane te raty, których terminy jeszcze nie nadeszły, jednak pod warunkiem, że rolnik ten zapłacił w całości wszystkie dotychczasowe raty. W wypadku zalegania z płatnością tych rat, w zaświadczeniach wykazywana będzie cała zaległość. *(Gazeta Handlowa).*

Trzydziestopięciolecie spółdzielczości rolniczej. Polski świat spółdzielczy obchodzi obecnie uroczyste święto, a mianowicie 35-lecie istnienia Patronatu spółdzielni rolniczych. Z okazji tej odbył się w dn. 8/7. we Lwowie zjazd delegatów organizacyj spółdzielczych z całej Polski.

Obchód rozpoczął się Mszą św., następnie zaś o godz. 12-tej w południe odbyła się uroczysta akademja w teatrze Wielkim. Uczestniczyli w niej reprezentanci władz z wicewoj. Sochańskim na czele, oraz przedstawiciele lwowskich towarzystw rolniczych z prez. Izby Rolniczej Paparą, towarzystw gospodarczych, oświatowych itp. Cała widownia była wypełniona reprezentantami ruchu spółdzielczego i jego sympatykami.

Zagaił akademję prezes Rady Patronatu p. A. Kolarz, w krótkich słowach kreśląc genezę ruchu spółdzielczego w Polsce, następnie złożył hołd pamięci jego pierwszego inicjatora i zasłużonego organizatora śp. dr. Franciszka Stefczyka, prezesa Patronatu, oraz drugiego niemniej zasłużonego prezesa śp. Twareckiego.

Z kolei odczytano liczne gratulacje, jakie Patronat otrzymał od organizacyj spółdzielczych z zagranicy i z kraju.

Trzydziestopięciolecie pracy „Patronatu Spółdzielni rolniczych" przedstawił dyr. Jan Kaniak. Zaczął od obrazu, jaki przedstawiała wieś polska przed powstaniem ruchu spółdzielczego. Na wsi kwitły karczma, pijaństwo i ciemnota. Dopiero ruch spółdzielczy obudził świadomość wieśniaka i przyczynił się do podniesienia życia gospodarczego i kulturalnego na wsi. W dalszym ciągu mowca skreślił rozwój życia spółdzielczego, które przetrwało nawet klęskę wojny i inflacji, a dzisiaj rozwija się wspaniale, licząc około 450.000 członków i 1.500 organizacyj spółdzielczych. Kasy kredytowe wydatnie zasilają rolnictwo funduszami, wspaniale rozwija się Związek Mleczarski i Spółdzielnie handlowe. Mimo załamania się konjunktury w ostatnich latach, spółdzielnie nie przestają rozwijać swej ożywionej działalności. Mowca wyraził nadzieję, że organizacje spółdzielcze zdołają szczęśliwie zwalczyć kryzys materjalny i moralny w myśl zasady, że fundamentem życia jest praca i oszczędność, oraz czystość życia gospodarczego i społecznego w służbie dla dobra Rzeczypospolitej.

Państwowy nadzór nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec. W Dzienniku Ustaw Nr. 40 w poz. 349 ukazała się ustawa z dn. 5 marca 1934 r. o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec.

Ustawa ta wedle streszczenia, pomieszczonego w „Rolnictwie" z 15 maja b. r. obejmuje najważniejsze momenty organizacyjne hodowli a mianowicie: prowadzenie ksiąg zarodowych i hodowlanych, kontrolę użytkowości, uzupełnianie brakującej ilości odpowiednich rozpłodników oraz wprowadza opłaty od nieuznanych rozpłodników.

Ustawa ta odpowiada potrzebom organizacyjnym naszej hodowli i jest oparta na doświadczeniu nabytem przy stosowaniu ustawy z dnia 28 października 1925 r. o nadzorze państwowym nad buhajami.

Poza zadaniem zaopatrzenia hodowli w odpowiednie rozpłodniki ustawa ma na celu racjonalizację organizacji hodowli zarodowej i kontroli użytkowości, nadanie pracy hodowlanej w tym zakresie ciągłości i jednolitości, udostępnienie korzyści wszystkim posiadaczom materjału zarodowego oraz zapewnienie bezwzględnej wiarogodności udzielanych danych.

Ustawa upoważnia izby rolnicze do prowadzenia ksiąg gospodarskich zwierząt zarodowych, przyczem izby, za zgodą Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, mogą powierzać prowadzenie tych ksiąg organizacjom rolniczym a zatem i związkom hodowlanym. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych ustali wymagania, jakim powinny odpowiadać zwierzęta dla zapisania do ksiąg oraz zasady prowadzenia tych ksiąg.

Następnie należy zaznaczyć doniosłe znaczenie, które ma dla podniesienia hodowli stopniowe ograniczenie dowolności wyboru kierunków hodowlanych i ras. Ustawa upoważnia izby rolnicze, za zgodą Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, do uznawania pewnych ras bydła, trzody chlewnej i owiec za odpowiednie pod względem hodowlanym dla poszczególnych obszarów. Zwierzęta innych ras, hodowane na danym obszarze, mogą być wpisywane do ksiąg gospodarskich zwierząt zarodowych jedynie w przypadkach i pod warunkami ustalonemi przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych. Okręgi hodowlane ustalone dla bydła na mocy ustawy z dn. 28 października 1925 r. zachowują moc obowiązującą w rozumieniu odpowiednich postanowień nowej ustawy.

Ustawa upoważnia pozatem Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych do ustalenia przepisów o kontroli wartości użytkowej zwierząt, co również ma doniosłe znaczenie dla hodowli, ponieważ wartość użytkowa zwierząt gospodarskich stanowi podstawę ich należytej oceny i doboru.

Ograniczenie dowolności w używaniu nazwy „obora zarodowa", „chlewnia zarodowa" i „owczarnia zarodowa" znajduje uzasadnienie w tej okoliczności, że nazwy te są często nadużywane przez niesumienne jednostki i wprowadzają w błąd zainteresowanych rolników.

Co się zaś tyczy części ustawy, która odpowiada dawnej ustawie z dn. 28. X. 1925 r., to znaczy dotyczy uznawania i stacjonowania rozpłodników, to w tej części zostało wykorzystane 9-letnie doświadczenie w interpretowaniu i stosowaniu dawnej ustawy, a w pierwszym rzędzie zostały usunięte zbędne i uciążliwe formalności.

Najsłabszem miejscem ustawy z dnia 28. X. 1925 r. był, jak to niejednokrotnie stwierdzały zainteresowane instytucje i urzędy, brak możności usunięcia z hodowli nieodpowiednich rozpłodników, które pokryjomu były w dalszym ciągu używane, poniekąd unicestwiając dodatni wpływ akcji uznawania i stacjonowania rozpłodników.

To też nowa ustawa zawiera bardzo ważne postanowienie, w myśl którego izby rolnicze mogą za zgodą Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych ustanowić na obszarze swojej działalności opłaty od rozpłodników nieznanych w wysokości: 50 zł od buhaja, 25 zł od knura i 10 zł od tryka rocznie.

Na zakończenie należy zaznaczyć, że rozporządzenie wykonawcze do omawianej ustawy jest w opracowaniu i ukaże się w najbliższych miesiącach.

Z Sokalskiego Koła Doświadczalnego. W dniu 25. VI. b. r. odbyło się w Sokalu zebranie Koła doświadczalnego włościańskiego. W zebraniu wzięło udział 26 członków, kierownik Koła, powiatowy inspektor rolniczy oraz instruktor gospodarstw przodowniczych.

Zebranie zagaił krótkiem przemówieniem przewodniczący koła p. Andrzej Michno, poczem rozpoczęto obrady nad poszczególnemi punktami porządku dziennego.

Wynikiem narad było zorganizowanie wymiany zbóż siewnych między gospodarstwami folwarcznemi i włościańskiemi za pośrednictwem Koła doświadczalnego i O. T. R., wspólnego zakupu nawozów sztucznych również za pośrednictwem koła, stosownie do wyników doświadczeń, wreszcie urządzenie wycieczki celem zwiedzenia doświadczeń i gospodarstw

w Polance i Łeszczkowie. Pozatem ustalono tematy, na które zostaną przeprowadzone u członków Koła doświadczenia, przyczem na razie wpłynęły zgłoszenia na przeprowadzenie 11 demonstracyj polowych i 4 doświadczenia ścisłe.

W dyskusji nad powyższemi sprawami wzięli udział prawie wszyscy obecni.

Do Koła doświadczalnego przystąpiło 8-miu nowych członków.

Na wezwanie przewodniczącego wpłacono wkładki członkowskie na r. 1933/34.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN

L: 978/34. W sprawie ogłoszenia nowego rozp. Min. Roln. z dn. 25. VI. 34. Dz. Nr. 57, poz. 505 o wadach głównych i terminach ich ujawnienia u zwierząt domowych.

Zwracamy uwagę P. T. Członków na ogłoszone w ostatnim numerze Dz. U. P. Nr. 57 rozp. Min. Roln. i sprawiedliwości o wadach i terminach ich ujawnienia u zwierząt domowych, wydane na podstawie art. 333 § 2 kodeksu zobowiązań z r. 1933. Rozporządzenie wymienia szczegółowo te choroby, które wedle kodeksu są wadami u koni, bydła rogowego, nierogacizny, oraz terminy t. zw. rękojmi, które wahają się w terminach od 3 dni do 3 tygodni. Rozporządzenie weszło w życie 1. VII. 1934, jest bardzo ważne dla tych, którzy kupują względnie sprzedają konie, bydło, nierogaciznę na targach i jarmarkach.

Dyrektor:	Prezydjum:
Agopsowicz m. p.	*Badeni m. p.*

L: 990/34. W sprawie ogłoszonego Rozp. Min. Opieki Społecznej z 14. VI. 1934. Dz. Nr. 56. Biuro Związku Właścicieli Lasów w Warszawie pismem z dnia 3 lipca 1934 r. Nr. 12 zawiadamia nas o wejściu w życie wyż nazwanego rozporządzenia i stwierdza, że na skutek starań Biura Zakład Ubezpieczenia od Wypadków zgodził się na zastosowanie jednolitego dodatku 0,2%, a nie 0,3%, w normalnie urządzonych zakładach pracy ściśle z rolnictwem związanych a nie posiadających przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego (zakłady poboczne) i w niektórych z nich klasy niebezpieczeństwa ustalone zostały poniżej średniej (patrz tablicę).

Dyrektor:	Prezydjum:
Agopsowicz m. p.	*Badeni m. p.*

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Z powodu dłuższej nieobecności we Lwowie sekretarza Zarz. Gł. Związku we Lwowie, dopiero obecnie rozpoczynamy podawać zmiany w rozp. Prez. Rzplitej z dnia 24 XI 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr. 106 poz. 911 z 1928 r.) a wprowadzone ustawą z dnia 15 III 1934 r. ogłoszoną dnia 12 V. b. r. (Dz. U. R. P. Nr. 39 poz. 347 z 1934 r.).

Ustawa z 15 III 1934 r. zmienia w całości art. 2 rozp. z 24 XI 1927 r. wprowadzając postanowienia, które umożliwiają podciągnięcie pod obowiązek ubezpieczenia szersze kategorje pracowników, które dotychczas ubezpieczeniu nie podlegały. To samo czyni ustawa w art. 3 podciągając pod ubezpieczenie różne kategorje dozorców górniczych. Zmiana wprowadzona w art. 3 daje możność Ministrowi Opieki Społ. podciągnięcia w drodze rozporządzeń i innych kategoryj pracowników, których czynności uzasadniałyby zaliczenie do pracowników umysłowych. W myśl tegoż postanowienia może Minister Opieki Społ. ogłaszać szczegółowe listy pracowników umysłowych, oraz ustalać w stosunku do poszczególnych kategoryj pracowników lub zawodów dokładne kryterja rozpoznawcze.

Zmiana w art. 4 upoważnia Ministra Opieki Społ. do dopuszczenia do ubezpieczenia pracowników, obywateli polskich, w czasie ich zatrudnienia poza granicami Rzeczpospolitej. Ponadto nowa ustawa zezwala na dobrowolne przystąpienie do ubezpieczenia tym kategorjom osób, na które Minister Opieki Społ. rozszerzy postanowienia ust. 2 art. 4 rozp. z dnia 24 XI 1927 r.

Uległ zupełnej zmianie art. 5 rozp. z 24 XI 1927 r., który w nowem brzmieniu zawiera szczegółowe postanowienia odnośnie do osób posiadających warunki, któreby uzasadniały obowiązek ubezpieczenia, a które to osoby (w art. 5 wymienione) jednak ubezpieczeniu nie podlegają.

C. d. n.

Za Zarząd Główny Związku:

Sekretarz:	Prezes:
Zb. Zaklika mp.	*Inż. G. Chmielewski mp*

Rodzaj zakładu pracy:	Kat. niebezp.	klasa	Opłata od 100 zł zarobku wraz z dodatkiem 0,2%
1. Gorzelnie	VI.	22	1.52 zł
2. Krochmalnie	VII.	28	1.88 zł
3. Młyny	X.	60	3.80 zł
Wiatraki	X.	45	2.90 zł
Pływaki	X.	50	3.20 zł
4. Cegielnie ręczne	IV.	16	1.16 zł
5. Cegielnie ręczne z użyciem kieratu	IV.	18	1.28 zł
6. Mleczarnie ręczne	IV.	12	0.92 zł
7. Mleczarnie maszynowe	IV.	14	1.04 zł
8. Roboty budowlane	VIII.	36	2.36 zł
9. Roboty drenarskie	II.	8	0.68 zł
10. Samoistne gospodarstwa ogrodowe	IV.	16	1.16 zł
11. Samoistne gosp. hodowlane	I.	4	0.44 zł
12. Gospodarstwa rybne i rybołóstwo (samoistne)	VI.	22	1.52 zł
13. Ręczne dobywanie torfu	III.	10	0.80 zł
14. Ścinanie wikliny, wyrób faszyn	IV.	14	1.04 zł
15. Ścinanie i obróbka drzewa wykonane we własnych lasach przez gospodarstwa leśne bez ryzowania i spuszczania kloców	X.	60	3,90 zł (dodatek 0,3%)
16. Ścinanie, obróbka i wyprowadzenie drzewa z lasu ryzami i spuszczanie kloców	XI.	72	4.62 zł (dodatek 0,3%)
Na terenach wybitnie górzystych	XI.	80	5.10 zł (dodatek 0,3%)
17. Tartaki bez pił tarczowych	IX.	48	3.08 zł (dodatek 0,2%)
18. Tartaki z użyciem pił tarczowych	X.	60	3.80 zł (dodatek 0,2%)
19. Smolarnie	VI.	24	1.64 zł (dodatek 0,2%)

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

†

Śp. Władysław Krzyżanowski urodził się w Liszkach, powiecie sokalskim i na tej placówce, odziedziczywszy ją po ojcu, gospodarując długie dziesiątki lat, życia dokonał. Wojna niszczy Mu tę majętność kompletnie, lecz śp. Władysław Krzyżanowski nie załamuje rąk i ograniczając się do bardzo lichego osobistego mieszkania stara się w pierwszym rzędzie podnieść swój warsztat pracy i uchronić go od zupełnego upadku. Zamiłowany hodowca koni, mimo że przepadł Mu dorobek lat kilkudziesięciu, zdołał doprowadzić usilną pracą do tego, że stadnina Jego stoi dziś na bardzo wysokim poziomie.

Człowiek o kryształowym charakterze, kierujący się całe życie prawdą, stanowił typ prawego obywatela i dobrego syna Ojczyzny. Śmierć Jego okryła żałobą rodzinę senatora Tadeusza Potworowskiego. Niechaj Mu ziemia lekką będzie!

†

Józef Bolesta hr. Koziebrodzki, właściciel dóbr Semenów, wybitny rolnik, zmarł w 71 roku życia w dniu 21 lipca 1934 r. Cześć Jego pamięci!

Z Wyższych Kursów Ziemiańskich we Lwowie. Ubiegłego miesiąca studenci Wyższych Kursów Ziemiańskich zwiedzili pod przewodnictwem profesorów: B. Janowskiego i Z. Markowskiego, szereg gospodarstw na Wileńszczyźnie. Ową naukowo-rolniczą wycieczkę rozpoczęto od zwiedzenia Wilna z jego zabytkami, oraz uniwersytetem, poczem udano się nad jezioro Trockie, gdzie prócz zwiedzenia tamtejszych ruin zamków Witolda i Kiejstuta, zatrzymano się w Zatroczu, majętności p. Jadwigi hr. Tyszkiewiczowej. Następnym etapem powyższej wycieczki były Gieranony p. Szymonowstwa Meysztowiczów, gdzie szczegółowo badano wytwórczość roślinną i zwierzęcą tak w tamtejszej majętności, jak i w gospodarstwach włościańskich. Następnie wycieczka zwiedziła Soleczniki Wielkie p. Karola Wagnera, znane w całej Polsce z intensywnej gospodarki, zwłaszcza w kierunku wytwórczości zwierzęcej, znakomicie zmeljorowanych łąk i umiejętnie prowadzonych zakładów przemysłowo rolniczych. Stąd wycieczka udała się do Trybaniec i Karolina majętności p. Józefa Borowskiego, dyrektora Banku Rolnego. Uczestnicy wycieczki mieli sposobność zaznajomienia się tutaj z kwitnącą gospodarką, znakomicie przystosowaną do tamtejszych warunków tak przyrodniczych, jak i ekonomicznych.

Etapem następnym była stacja doświadczalna w Bieniakoniach, pracująca od szeregu lat z wielką korzyścią dla rolnictwa Wileńszczyzny pod kierownictwem prof. Łastowskiego. Wreszcie ostatnią bardzo poważną placówką postępu rolniczego Wileńszczyzny, była majętność uniwersytecka Żemłosław, fundacji im. Wł. J. hr. Umiastowskich.

Wycieczka pod każdym względem udała się bardzo dobrze, a ziemiaństwo wileńskie zaskarbiło sobie wdzięczność tak u dyrekcji Wyższych Kursów Ziemiańskich, jak i u studentów, którzy mieli sposobność nie tylko pogłębiać wiadomości teoretyczno-praktyczne, ale zarazem stwierdzić, jak w czasach dzisiejszego kryzysu należy gospodarować, by utrzymać warsztat rolniczy, tę tak poważną placówkę polskości na kresach wschodnich, w stanie należytej wydatności.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

180. Przy wstępnej likwidacji szkody gradowej w pszenicy, likwidator orzekł, że kłosy, wedle załączonych okazów, zostały uszkodzone nie przez grad, lecz przez jakiegoś owada. Ponieważ takie uszkodzenia występują w mojej pszenicy w znacznym procencie, zależy mi na ścisłem określeniu, jakiego pochodzenia są one w istocie. Nadmieniam, że gradobicie było tuż przed wykłoszeniem pszenicy i wedle mojej obserwacji, szczerby w kłosach wystąpiły właśnie na skutek uderzeń ziarnami gradu poprzez pochwę kłosa.
S. T.

181. Mszyca rzuciła się na pole grochu i pożera go. Jak można zwalczać tę plagę?
W.

182. Na wniesione w maju r. b. do Ubezpieczalni Społecznej podanie o rozłożenie na raty zaległości, powstałej w mies. VII. i X. 1933 w kwocie zł 269, otrzymałem odpowiedź, wzywającą mnie do zapłacenia do 15. VII. 1934 1/3 części tej sumy plus 24 zł jako odsetki zwłoki, poczem dopiero może być mowa o rozłożeniu reszty na raty. Czy jestem zmuszony do zapłacenia 1/3 zaległej sumy pod rygorem utraty praw do rozłożenia reszty zaległości na raty, oraz czy płatnik uznać musi 12% odsetki zwłoki?
Dzierżawca dóbr.

183. W ubiegłym roku była w „Rolniku" przez dr. Czernego podana wiadomość, że właściciel majętności, nie mieszkający w niej, nie płaci nic na szarwark drogowy. Proszę podać odnośny numer Dziennika U. R. P., gdyż ani wójtowi, ani Wydziałowi Powiatowemu, o tem nie wiadomo.
K. B.

184. 1) W marcu br. zaszedł w posiadanym przezemnie tartaku gospodarczym, prowadzonym przy gospodarstwie rolno-lasowem, wypadek. Robotnik został zraniony (rana miażdżona pleców). Wysłałem go do szpitala, gdzie przebywał 46 dni. Obecnie otrzymałem ze szpitala wezwanie do zapłacenia należności za leczenie w kwocie 184 zł.

Proszę o rozstrzygnięcie:

a) czy rzeczywiście jestem obowiązany do pokrycia kosztów leczenia, w myśl żądania szpitala,

b) czy i do kogo mam regres o zwrot tych kosztów. Wedle ustawy z 28. 3. 1933 koszta leczenia pracowników w gospodarstwach rolnych ponoszą ich właściciele, tu jednak chodzi nie o zwyczajną chorobę, lecz o wypadek, który spowodował konieczność leczenia. Jeżeli zaś regres taki posiadam, to czy do Zakładu Ubezpieczenia od wypadków, czy też ze względu na scalenie ubezpieczeń, do właściwej ubezpieczalni?

Robotnik, o którego chodzi, był w myśl ustawy ubezpieczony jedynie od wypadków.

2) Czy i pod jakiemi warunkami przedawniają się należytości Zakładu Ubezp. od wypadków? Zapytuję o to dlatego, gdyż przed kilku dniami otrzymałem z tego Zakładu egzekucyjne upomnienie do zapłacenia składek za rok 1926 i 1927.
St. C.

185. Stelmach, który przesłużył 25 lat, został wydalony ze służby 1. 4. 1934 r. dostając wypowiedzenie trzechmiesięczne. Od 1. 4. służby nie pełni, lecz mieszkanie zajmuje i ustąpić z folwarku niechce, twierdząc, że po 25 latach należy mu się emerytura, a tem samem i mieszkanie, w którem siedzi. Wniesiono skargę do sądu grodzkiego o usunięcie stelmacha z mieszkania i 6. VI. sąd wydał wyrok o opróżnienie mieszkania, lecz stelmach apelował, a równocześnie wniósł skargę do komisji rozjemczej o przyznanie mu emerytury.

Powód wydalenia ze służby stelmacha ten, iż rzucał oszczerstwa na zarządcę majętności publicznie, za co był karany przez sąd na 3 miesiące aresztu, a potem został wydalony ze służby. Czy istnieje taka ustawa, żeby zmusiła właściciela majętności do trzymania dalej na służbie takiego człowieka?

Stelmach liczy do 40 lat, do pracy zdolny, tylko narazie jej niema.
W. K.

186. Jak najlepiej czyścić naczynia mleczarskie?
T. Z.

ODPOWIEDZI

Osuszenie łąk rowami.

(II odpowiedź na pytanie 158).

Może moje praktyczne doświadczenia przydadzą się pytającemu.

Przed 30 laty nabyłem majętność zupełnie zdewastowaną, a łąki znajdowały się w stanie opłakanym, tak, że z biedą dawały jeden słaby pokos bardzo marnego siana; koszenie kosiarką było zupełnie wykluczone. Ażeby koni nie potopić, musiano siano wywłóczyć na suche miejsca, koszta zbioru zaś przewyższały wartość siana. Ponieważ warunki miejscowe odpowiadały moim wymogom, przystąpiłem natychmiast do zmeljorowania w własnym zakresie, używając do tego faszyn. Efekt był ten, że osiągnąłem 3 kośne łąki, z wielką obfitością doborowego siana, co korzystnie wpłynęło na moją rozpoczynającą się hodowlę inwentarzy, a przedewszystkim koni remontowych. Koszta tych inwestycyj, nawet z odsetkami, miałem już w jednym roku pokryte.

Obecnie majętność ponownie zmieniła właściciela, częściowo rozparcelowana, popadła w dawną niemoc, ale łąki wykazują nadal kulturę. Nadmieniam, że Śląska Izba Rolnicza (Landwirtschaftskammer) w Wrocławiu okazywała wielkie zainteresowanie i była mi pomocną do pokonania trudności, tj. protestów mych sąsiadów, którzy sprzeciwiali się przeprowadzeniu koniecznego rowu odpływowego przez ich teren.

Pomimo, że pytanie nie jest wyczerpujące, przyjmuję, że rozchodzi się o łąkę zabagnioną, gdzie nawet tak bardzo pożądana słodka woda z opadów lub graniczącej rzeki przyczynia się do dalszego zakwaszania łąki, z wielką szkodą materjalną dla właściciela łąki, i opłakanym swym wyglądem razi oko kulturalnego rolnika.

W celu unormowania wilgoci i temsamem osuszenia mokradeł na łące, radzę przy przeprowadzeniu meljoracji użycia faszyn. Wypadłyby wówczas wszelkiego rodzaju rowy, oprócz najkonieczniejszych, odpływowych, w wypadku gdyby nie było możliwości wprowadzenia wylotu faszyn wprost do graniczącej rzeki.

Przy sprzyjających warunkach miejscowych, tj. możliwości ułożenia faszyn około 1 m głęboko, zasobu koniecznego

materjału na faszyny w miejscu lub w bliskości, sprawa nie przedstawiałaby prawie już żadnych trudności. Pracę można wykonać w własnym zarządzie, a koszta są minimalne. Oczywiście, że tylko przy rzeczowem wykonaniu można się spodziewać pożądanego efektu, co jest rzeczą ogólnie wiadomą.

Sposób odwodniania faszynami nie jest bynajmniej nowością, ale raczej systemem odwodnienia nieco więcej udoskonalonym od rowów otwartych. Skutkiem nowości, powstałej przed kilkudziesięciu laty, drenowania sączkami niestety i łąk, poszedł ten system w zapomnienie, lecz już po kilkunastu latach ujemne skutki tej nowości wywoływały niezadowolenie i czasem skierowały praktycznych rolników do powrotu do starego sposobu meljorowania swych łąk faszynami.

Jakiekolwiek ujemne strony faszyn nie są mi znane, natomiast przytaczam dobre ich właściwości: W stosunku do drenów sączkowych nie tamują wody odpływowej wrastającemi korzonkami roślin, jak się to dzieje przy drenach sączkowych: nie rozmarzają jak te ostatnie: oprócz utrzymania w odpowiednim porządku wylotów, nie wymagają żadnego remontu, jak się to dzieje przy drenach saczkowych. Przypadkowo przy odnowieniu zaniedbanego rowu na polu, gdzie przed 20-stu laty była łąka, natrafiłem na faszyny, które po oczyszczeniu wylotu, nietylko, że stały się sprawne, ale zupełnie jakby nowo położone. Stwierdziłem, że owe faszyny były jeszcze przed 60-ciu laty położone. Koszta wykonania nie wynoszą nawet tego, co dobrze wykonane otwarte rowy. W stosunku do ostatnich, dobre strony faszyn każdy praktyczny rolnik umie docenić, zważywszy, że w zimie aż do późnej wiosny zamarznięte i nasypane śniegiem rowy nie spełniają swego zadania, wskutek czego łąki pozostają długo podmokłe i utrudniają wielce uprawę, jak nawożenie, kompostowanie, bronowanie itp. Dalej otwarte rowy nie spełniają błogiego skutku przewietrzania gleby, utrudniają kośbę kosiarkami, sprzęt siana i wymagają częstszego czyszczenia.

Za zbyteczne uważam dawanie szczegółowych rad wykonania, nadmieniam jednak, że przeprowadzenie tej meljoracji niewiele się różni od systematycznego drenowania saczkami, gdzie zamiast ostatnich wkłada się tylko gałęzie. Wobec powyższego radzę pytającemu, nie odstępować od powziętego zamiaru i oświadczam równocześnie, że służyć mogę bezinteresownie dalszemi wskazówkami.

Hipolit Majchrzakowski.

Dwór Knurów p. w/m. pow. Rybnik Wojew. Śląskie.

Narzędzia do zbierania główek koniczyny

(II. odpowiedź na pytanie 178).

Lepszem narzędziem w danym wypadku, niż kosa, jest kosiarka (S. N. C.) amerykańska lub niemiecka, które można nabyć w firmach Melichar-Umrath lub Clayton-Shuttleworth. *K. Z.*

Grad czy szkodnik.

(Odpowiedź na pytanie 180).

Na przesłanych okazach pszenicy stwierdzono uszkodzenia, wywołane przez owady zwane przylżeńcami lub wciornastkami, które atakują kłos jeszcze w pochwie. W bież. roku jest to bardzo powszechne zjawisko na terenie południowo wschodniej Polski. Poza tem godzimy się ze zdaniem pytającego, iż przyczyną uszkodzenia kłosów jest również gradobicie, które prawdopodobnie w słabym tylko stopniu uszkodziło kłosy.

Miksiewicz

Stacja Bot. Roln.

Mszyca na grochu.

(Odpowiedź na pytanie 181).

Na grochu wystąpiła prawdopodobnie mszyca grochowa (Macrosiphum pisi). Zwalczanie jej polega na opryskaniu plantacji roztworem ekstraktu tytoniowego z szarem mydłem. Przepis: na 100 litrów wody (najlepiej deszczowej) 2 kg mydła szarego i 1—2 kg ekstraktu tytoniowego. Ekstrakt nabyć można w Państwowym Mag. Tyt., Lwów, Plac Cłowy 1 w cenie ok. 5 zł za kg. Zamiast drogiego ekstraktu tytoniowego można użyć wywaru z 6 kg pomidorów (liście oraz pędy) z dodatkiem 2 kg mydła szarego, uprzednio rozpuszczonego w gorącej wodzie, na 100 litrów wody. Opryskiwać należy przy pomocy opryskiwaczy tornistrowych, które nabyć można w Syndykacie Zbożowym, Lwów, Kopernika 20 w cenie ok. 100 zł. *Miksiewicz.*

Spłata zaległości w ubezpieczalni społecznej.

(Odpowiedź na pytanie 182).

Mimo, iż ustawa o ułatwieniu spłaty zaległych składek i opłat na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych z dn. 13 III 1934 r. ogłoszoną została jeszcze dn. 9 IV 1934 r. w Dzienniku ustaw Nr. 29 poz. 237, to jednak dotychczas ustawa ta niema zastosowania, ponieważ do dnia dzisiejszego nie ukazało sie rozporządzenie wykonawcze Ministra Opieki Społecznej, któremu po myśli art. 9 wspomnianej na wstępie ustawy poruczone zostało jej wykonanie. Rozporządzenie wykonawcze jest w przygotowaniu, jednakże na skutek różnych przeszkód nie należy spodziewać się ukazania się rozporządzenia wykonawczego w najbliższym czasie. Z tego też powodu pracodawcy rolni zmuszeni sa do załatwiania ugodowo spraw zaległych opłat z zainteresowanemi instytucjami ubezpieczeń społecznych, stąd też przy załatwianiu tych spraw są pracodawcy rolni uzależnieni w zupełności od dobrych chęci i woli instytucyj ubezpieczeniowych. Zatem Pytający, chcąc utrzymać uzyskane ulgi w spłatach zaległości, musi zgodzić sie na podane przez ubezpieczalnię warunki. Liczone przez ubezpieczalnię odsetki w wysokości 12% są ustawowo dopuszczalne i na tej podstawie ubezpieczalnia żąda zapłaty odsetek. *Zbigniew Zaklika.*

Leczenie chorego wskutek wypadku w zatrudnieniu.

(Odpowiedź na pytanie 184).

Szpital, żądając zapłaty od pracodawcy rolnego za leczenie robotnika, który uległ wypadkowi w czasie zatrudnienia, mylnie opiera żądanie swoje na art. 212 ustawy dn. 28 III 1933 o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. R. P. Nr. 51 poz. 396 z 1933 r.). Ma jednak prawo do żądania zapłaty ze strony pracodawcy rolnego, opierając się na rozporządzeniu Ministra Opieki Społ. z dn. 24 X 1933 r. o pomocy leczniczej dla pracowników rolnych (Dz. U. R. P. Nr. 87 poz. 673 z 1933 r.), w myśl § 30 tegoż rozporządzenia bowiem, o ile pracodawca udziela świadczeń pracownikowi rolnemu, w tym wypadku leczenia szpitalnego, a choroba powstała skutkiem wypadku w zatrudnieniu, Zakł. Ubezp. od wypadków zwraca pracodawcy rolnemu od pierwszego dnia choroby całkowita sumę udzielonych zasiłków, przewidzianych w art. 212 ust. 1 pkt. 2 ustawy o ubezpieczeniu społecznem, przyczem wartość naturaljów ustala się w sposób, określony w art. 16 tejże ustawy, i całkowite koszta udzielonej pomocy leczniczej. Fakt powstania choroby skutkiem wypadku stwierdza lekarz udzielający pomocy pracownikowi rolnemu, względnie lekarz szpitalny, a pracodawca rolny ma obowiązek zawiadomić o tem Zakł. Ubezp. od wypadków w ciągu 2 tygodni.

Z powyższego wynika, że Pytający winien wyrównać rachunek szpitala, a zażądać zwrotu uiszczonej szpitalowi kwoty, jak również zwrotu innych wydatków, połączonych z leczeniem robotnika, chorego skutkiem wypadku, przedkładając odnośne pismo wraz z dowodami (t. j. z dołączeniem zaświadczenia lekarza, iż choroba powstała skutkiem wypadku, rachunków za leczenie i przy podaniu wysokości wypłaconych zasiłków) przez właściwą terytorjalnie Ubezp. Społeczną do Zakł. Ubezp. od wypadków we Lwowie.

W sprawie przedawnienia należytości Zakł. Ubezp. od wypadków, t. j. w sprawie zaległych składek ubezpieczeniowych nie zdarzają sie wypadki przedawnienia, bowiem w myśl obowiązujących ustaw każda najmniejsza czynność, jak np. wysłanie listu upominawczego o składki, obliczenia składek przerywa przedawnienie, które dla powyższych należytości wynosi okres 5-ciu lat.

Zakłady ubezpieczeń społecznych w swoim własnym interesie, by nie dopuścić do przedawnienia roszczeń o składki, co pewien czas upominaja sie o zaległości chociażby najniższe, stąd też niemożność powstania przedawienia uprawnień do ściągania zaległych składek.

Zbigniew Zaklika.

Czy zasadzony pracownik ma prawo do emerytury.

(Odpowiedź na pytanie 185).

Po myśli art. 28 „Umowy Zbiorowej" z robotnikami rolnymi, robotnikom, którzy przepracowali conajmniej 25 lat na dobro jednego pracodawcy lub jednej majętności, przysługuje emerytura w wysokości 40% normalnych poborów. Ponieważ jednak w ustępie ostatnim tego art. znajduje się postanowienie, iż za lata służby liczy się lata od ukończonego 21 roku życia, przeto wydaje się rzeczą wątpliwą, by stelmach mający do 40 lat życia miał policzalnych conajmniej 25 lat w służbie i by tem samem posiadał uprawnienia do 40% emerytury.

Z uwagi jednak na to, że komisje rozjemcze dla rozstrzygania sporów, wynikłych z umowy zbiorowej, niemal z reguły, czy to w drodze ugody, czy też decyzji, przyznają emerytury, należałoby w danym wypadku przedłożyć komisji rozjemczej wypis wyroku, zasądzającego za oszczerstwo i przedłożyć dowody, iż stelmach nie posiada policzalnych 25 lat służby na dobro jednego pracodawcy, względnie tej samej majętności, by uniknąć możliwie niekorzystnej decyzji komisji rozjemczej.

Ponieważ wypowiedzenie nastąpiło zgodnie z treścia umowy zbiorowej, pracodawca niema obowiązku dalszego zatrudniania wydalonego stelmacha, a to tembardziej, że robotnik dopuścił się czynu karygodnego i uzyskał wyrok zasądzający. *Zbigniew Zaklika.*

Czyszczenie naczyń mleczarskich.

(Odpowiedź na pytanie 186).

Naczynia mleczarskie myje się zwykle wodą gorącą ze sodą. Że jednak nie zawsze mamy pod ręką wodę gorącą, używa się letniej, co nie jest wystarczające, aby naczynie było wolne od bakteryj. Praktyczni Duńczycy stosują zimną wodę z dodatkiem gaszonego wapna, które posiada tę właściwość, że lepiej od sody usuwa z naczynia kwasy mleczne i inne nieczystości. Taką wodą wapienną myje się naczynia zapomocą szczotki dokładnie, następnie płócze bardzo dobrze wodą czystą, i wystawia do wyschnięcia w słoneczne przewiewne miejsca. *N.*

OSTATNI DZIEŃ!

Tylko 18 zł.

za drugie półrocze

zamiast 24 zł.

Tylko 10 zł.

za trzeci kwartał

zamiast 12 zł.

kosztuje prenumerata, jeżeli będzie opłacona

do 15 lipca

Później bezwarunkowo znajdzie zastosowanie stawka miesięczna po zł. 4.—

Prosimy wpłacać zaraz prenumeratę!

* * *

Blankiety P.K.O. Nr. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb) załączone były do numeru 26-go.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Wielce Szanowna Redakcjo Rolnika! Jesteśmy bardzo wdzięczni panu profesorowi Żebrowskiemu za rady w sprawie sadzenia ziemniaków na sztucznych nawozach bo istotnie ziemniaki są bardzo ładne! Wypełniliśmy przepisy podane w „Rolniku“ przez prof. Żebrowskiego dokładnie. Nie radzi nam wprawdzie pan profesor uprawiać na naszych gruntach na większą skalę ziemniaków, ale jesteśmy do tego zmuszeni ponieważ sam Zakład Wychowawczy potrzebuje rocznie przeszło 20 wagonów prócz inwentarza żywego, służby etc. Prosimy Szanowną Redakcję o złożenie w naszem Imieniu podziękowania p. prof. Żebrowskiemu za życzliwość okazaną i dobre rady. Zarząd Dóbr OO. Jezuitów, Bąkowice, p. Chyrów.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia sprzedających:

Zarząd dóbr Nienadowa, p. Dubiecko sprzedaje kwalifikowane I odsiewy pszenicy „Podkarpacka“, I i II ods. żyta „Petkus-Lochowa“, oraz dalsze odsiewy pszenicy „Banatka“ (Kirschego).

Kilka starszych klaczy pełnej krwi angielskiej, pokrytych ogierem Chèvrefeuille, i młodzież arabską. Stado Braci Mencel, Niskołyzy, p. Komarówka.

Rasowe szczenięta Boxery i Buldożki sprzedaje tanio Zarząd Dóbr Horożanka k. Halicza.

Rocznego buhajka rasy Simenthal sprzeda Zarząd dóbr Litwinów p. loco.

Gorzelnia rolnicza Tłumacz sprzeda prawie nowy aparat Dolańskiego. Zarząd gorzelni w Tłumaczu.

Wolne posady.

Gorzelnika-księgowego przyjmie Zarząd Dóbr Stanisłówka p. Mosty Wielkie.

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Ceny nawozów sztucznych przy dostawie całowagonowej według Syndykatu Zbożowego Lwów, Kopernika 20: sól potasowa 20/22% zł 7.98, 24/26% zł 9.875, 40/42% zł 18.: kainit zwykły zł 3.60, pylasty zł 4.50: kalimag zł 12.—; siarczan miel. 26.6% zł 23.70, kryst. 21% zł 24.40 — za 1 q luzem loco stacja odbiorcza. Superfosfat min. 16% zł 10.66, kostny 16% zł 13.02 — za 1 q luzem parytet Lwów-Podzamcze. Supertomasyna 16% zł 9.12, 30% zł 17.40 — za 1 q brutto/netto wraz z workiem loco Chorzów. Azotniak 15.5% zł 19.70, 24% zł 30.—: supertomasyna azotniakowana zł 20.50: nitrofos zł 23.50; saletrzak zł 23.— za 1 q brutto-netto wraz z workiem loco stacja odbiorcza. Tomasyna 18% zł 9.72 za 1 q brutto-netto wraz z workiem loco Gdynia. Wapno nawozowe zł 2.40 za 1 q luzem loco stacja Glinna Nawaria.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 10 VII 1934 r.

Na Giełdzie transakcje w mące po dotychczasowych cenach.

W innych artykułach utrzymują się ceny również w ramach dotychczasowych notowań.

Tendencja utrzymana.

Usposobienie spokojne.

CENY w złotych za 100 kg loco stacja załad. paritas **Podwołoczyska**: (pierwsze 2 cyfry — **ceny giełdowe** drugie 2 cyfry — **ceny rynkowe**). Cyfry przed ceną oznaczają standarty giełdy w g/l.

Pszenica dw. 742	—.—	—.—	16.75	17·—
Pszenicazb. 719 5	—.—	—.—	15 75	16 00
Żyto 692	—.—	—·—	12.25	12.50
Żyto zbior. 682	—.—	—.—	11.75	12.00
Jęczmień dwor. 643	—.—	—.—	13.25	13.75
Jeczmień przem. 623	—.—	—.—	12.50	12.75
Jęczmień pastew 604	—·—	—·—	11.25	11 50
Owies dw. 459	—.—	—.—	13.25	13.75
Owies ex 1933 459	—.—	—.—	12 25	12.75
Owies zbiorowy 449	—.—	—.—	11.75	12.25
Kukurydza kraj.	—.—	—.—	21.—	22.—
Ziemniaki przemysł.	—.—	—.—	3.50	3.75
Fasola biała	—.—	—.—	23.—	26.—
Fasola krasa	—.—	—.—	18.—	19.—
Groch zielony	—.—	—.—	19.—	20.—
Groch Folgera	—.—	—.—	26.—	27.—
Bobik	—.—	—.—	11.—	12.—
Wyka czarna	—.—	—.—	12.—	12 50
Wyka szara	—.—	—.—	11.—	11.50
Hreczka przem.	—.	—.—	17·50	18·50
Siano słodkie	—·—	—·—	6.—	7.—
Słoma	—·—	—·—	3·50	4.50
Siemię konopne *)	—.—	—.—	25.—	26.—
Rzepak ozimy *)	—.—	—.—	—.—	—.—
Otręby żytnie	—.—	—.—	6·75	7 —
Otręby pszenne	—.—	—.—	7.75	8.—
Otręby pszenne grube	—.—	—.—	8.—	8.25
Kasza hreczana	——	—.—	35.50	36.00
Koniczyna:				
biała w. od kan.	—.—	—.—	—.—	—.—
dto 97%	—.—	—.—	—.—	—.—
Mak niebieski *)	—.—	—.—	40.—	45.—

*) Wraz z workiem.

Ceny loco wagon Lwów:

Mąka pszenna 60% (brutto za netto łącznia z workami loco Lwów) 00.00 00.00, mąka żytnia 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 22.50—23.—, grysik kukurydziany 00·00—00.00, łubin niebieski 0.00—0.00, otręby żytnie netto bez worka 7.—7.25, otręby pszenne netto bez worka 8·—8.50, kasza jaglana 45·00—46·00, kasza jęczmienna 23·00—24·00 pęcak 22·00—23·00

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 30 VI — 7 VII 1934

Wynosił spęd wołów 2 sztuk, buhaji 12 sztuk, krów 157 sztuk, jałownika 144 sztuk, razem 315 sztuk; cieląt 605 sztuk baranów 0 sztuk, świń 1450 sztuk. Koni spędzono 143 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi· woły 0·55—0·62, 0·00—0·00 zł, buhaje 0·50—0·55 0·45—0·47, 0·00—0·00 zł, krowy 0·52—0·58 0·42—0·45, 0·30—0·32 zł, jałownik 0·54—0·60 0·46—0·50, 0·00—0·00 zł, cielęta 0·35—0·50 zł. barany 0·00—0·00 zł świnie 0·60—0·70 zł.

Łój jadalny 0·65 łój przemysłowy 0·40—0·45 zł, siano I. 5·00—6·00 zł. siano. II. 3. 00—5.00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł, słoma 2·00—3·00 zł, koniczyna 5·00—7·00, tymotka 5·00—6·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 1·00 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 1·00 zł, cielęce szt. rzeź. 5·00—6·00 zł. cielęce prow. szt. 4·00 5·00 zł, końskie duża sztuka 10.00—11.00 zł, mała sztuka 9·00—9·50 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·78—1·05 zł. II. 0.70—0·72 zł. III. 0.55—0·60 zł, bite cielęce przednie 0.00.—0·00 zł. tylne 0 85—1·05 zł, wieprzowe w całości 0·85—0·90 zł.

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0.65—0.90 zł. cielęce 0·75—0·95 zł. wieprzowe w całości 0·85—0·90 zł, koszerne 0·80—1·10zł, baranie 0·00—0·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych za 1 kg. żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu 30 VI — 6. VII. 1934 r. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 0·50—0·68 zł woły 0·41—0·66 zł, krowy 0·25—0 62 zł, jałówki 0·40—0·74 zł, cielęta 0 42—0 81 zł, kozy i barany 0·00—0·00 zł, nierogacizna 0·62—1·12 zł, bitej wagi 0·90—1.22 zł łój nerkowy 0·60—0·70 zł. I kl. 0·50—0·00 zł, II kl. 0·30—0·00 zł.

Na targ spędzono buhaji 159 wołów 36. krów 120, jałówek 80, cieląt 745, owiec kóz i baranów 0 nierogacizny 575, razem 1705 sztuk. Z poprzedniego tygodnia pozostało — szt. Ogółem 1705 szt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1642. na konsumcję innych gmin 33 pozostaje niesprzedanych 10 sztuk.

Ceny koni: Pojazdowe lekkie 200 000 350.00 zł., robocze ciężkie 300.00. — 450.000 lekkie 140·00—250· — zł. rzeźne 40 — 70 Spędzono koni razem 157 szt.

Ceny skór: Za kg. 1 Wołowe .0·90 0·00 zł, krowie 0·85—0·00 zł, z jałówek 0·90 0·00— zł. cielęce za sztukę 4·00 6·00.

Przebieg handlowy. Spęd zwierząt rzeźnych na poziomie ubiegłego tygodnia, ceny bydła i cieląt o tendencji lekko zniżkowej ceny nierogacizny mocne, transakcje ożywione usposobienie spokojne.

W PRZEMYŚLU w dniu 6 VII. 1934 r. Płacono za bydło sztuki opas. 0·45—0·00 zł. chude 0·30—0·00 zł, chable 0·30—0·00 zł. cielęta 0·40—0·00 zł. Świnie powyżej 100 kg 0·60—0·70 zł, poniżej 100 kg 0·50–0 55 zł. chude 0·45—0·00 zł. do chowu 0.30–0·40, zł, konie wierzchowe 600–800 zł. pociągowe 450–000 zł. taborowe 300–000 zł. rzeźne 30–50 zł.

Na targ spędzono:
155 sztuk bydła, 139 szt. chabli, 148 sztuk świń tucznych 394 sztuk świń małych, 187 sztuk koni, 18 sztuk kóz.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg)

W KRAKOWIE w dniu 6/VII 1934 r. Pszenica dworska czerw. 19·——19.25 dworska biała 18·50 18·75, pszenica targowa 18 25 18·50, żyto dworskie 12 75—13·—, żyto targowe 12.50—12·75, jęczmień: dworski 14.00—15.00, owies dworski 15·00–15·25 owies targowy 14·50—14·75 Kukurydza krajowa 0.00–.00, 0.00 groch Viktoria 37 00 — 38·00 groch jadalny 29·00—31·00, groch polny 00·00–00·00, fasola biała 28·00––30.00 okrągła 00 00—00·00, fasola biała długa 00·00—00 00, fasola biała krótka 00 00 – 00·00, fasola krasa długa 22 00—23·00, fasola mieszana 20·00—21·00, ziemniaki 0 00—·000 otręby pszenne 10·00—10.25, otręby żytnie 90·00—10·00 siano słodkie 7·50–8 00, siano średnie 6·00 – 6·50, siano kwaśne 5·00—5.50, koniczyna pastewna 8.00—9·00. słoma długa 3·20—3·50, słoma mierzwa 2·75—3.00

W PRZEMYŚLU — dnia 6 VII. 1934 r za 100 kg: Pszenica 17·00–00·00 zł, żyto 13·00—00·00 zł, jęczmień 14 00 00 00 zł. owies 15 00–00·00 zł ziemniaki 4·50—0·00 zł. siano 7·00—0·00 zł, słoma 3. 00 –4·00 zł, konicz 6.50—0 00 zł grys pszenny 00·00—00.00 zł.

Ceny mleka i masła we Lwowie od dnia 1 VII do 7 VII 1934 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detajliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·16—0·17 zł, pasteryzowanego 0·00–0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·25 –0·00 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 18—22% tłuszczu 0·80—1 00 zł. słodkiej kawowej 12% tłuszczu 80. – 90 00 zł, słodkiej kawowej 15—22% 0·00—0·00 zł, kremowej 25% 0.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 2·40 0·00 zł, stołowego 2.20 – 0 00 zł, kuchennego 2·00—0·00 zł. twarogu gospodarskiego 0.00 – 0.00 zł. mleczarskiego 0.00—0·00 za 1 kopę jaj powyżej 50 gr. 2·50 0 00 za 1 kopę jaj poniżej 50 gr. 2·00—0 00

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 2·10–0·00 zł, stołowego 1·90—0 00 zł. kuchennego 1 00—1 60 zł. twarogu gospodarskiego 0 00–0·00 zł., mleczarskiego 0·00—0·00 zł, 1 skrzynię jaj w oryginalnem opakowaniu 60.00–00 00 zł.

Dolar w obrotach pryw. zł 5 27 1/4.



Wydawca. Wydawn. tyg. „Rolnik". — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska

Należytość opłacono ryczałtem. Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.